

PISMO MORSKIEGO INSTYTUTU RYBACKIEGO

W GDYNI



WIADOMOŚCI RYBACKIE



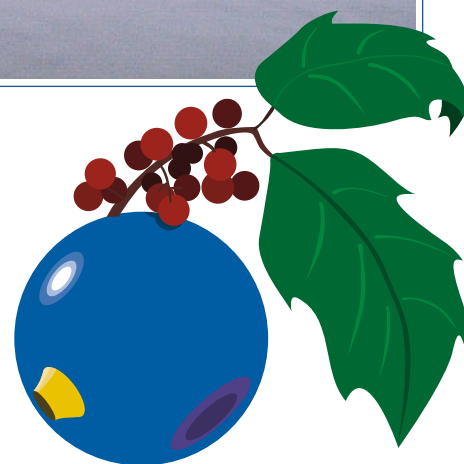
ISSN 1428-0043

NR 11-12(142)
LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2004



Zdjęcie: Wiesław Ludwiczak

Wszystkim, którzy nas czytają, życzymy radosnych i spokojnych Świąt, spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze, a na Nowy Rok tradycyjnie zdrowia, spełnienia marzeń i sukcesów zawodowych. Polskiemu rybołówstwu w 2005 roku życzymy spokoju i zmian, które wyprowadzą je na prostą i stworzą podstawy do normalnego, ekonomicznie opłacalnego funkcjonowania w przyszłości.





Mija kolejny rok, niezwykle ważny w historii Polskiego Państwa. Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Spełniło się marzenie wielu pokoleń Polaków. Dla całego środowiska rybackiego był to również bardzo ważny, a zarazem bardzo trudny rok. Wejście Polski do struktur Unii Europejskiej jest wielką szansą dla całego sektora, choćby ze względu na możliwość skorzystania ze wsparcia funduszy strukturalnych. Przyszły rok będzie wymagał podjęcia dalszego wysiłku na rzecz modernizacji i podniesienia konkurencyjności całego sektora, a przez to ugruntowania naszej pozycji w Unii Europejskiej. Jesteśmy zobowiązani, niezależnie od członkostwa w Unii, uczynić wszystko, by polskie rybołówstwo było wykonywane w sposób odpowiedzialny i uzasadniony ekonomicznie. Mając na uwadze Państwa zaangażowanie oraz Waszą głęboką wiedzę merytoryczną ufam, że tego wspólnie dokonamy.

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2005, chciałbym wszystkim Państwu pracującym w sektorze rybołówstwa lub działającym na jego rzecz, wszystkim Czytelnikom „Wiadomości”, a także Waszym rodzinom życzyć spokojnych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym i zawodowym w Nowym 2005 Roku. Rybakom pełnych sieci, Przetwórcom i Handlowcom nowych rynków zbytu, Nauce odkrycia obfitych zasobów rybnych, a administracji samych trafnych decyzji.

J. Jerzy Pilarczyk
Sekretarz Stanu MRiRW



Życzę polskiemu rybołówstwu na przyszły rok tak bardzo oczekiwanej zdrowej normalności w funkcjonowaniu całej branży. Przejrzystych zasad umożliwiających wydobyć rybołówstwa z zapaści i zapewnienia trwałości działania na długie lata, a kolegom rybakom i ich rodzinom, wszystkiego dobrego w nadchodzącym 2005 roku.

Andrzej Tyszkiewicz
Krajowa Izba Producentów Ryb



W nadchodzącym roku życzę rybakom obfitych połowów w ramach wysokich limitów, dobrych pogód i jeszcze lepszych cen ryb na Aukcji Rybnej.

Życzę, by naukowcy trafnie oceniali morskie zasoby, a politycy mądrze podejmowali decyzje o ich wykorzystaniu. Życzę zdrowia i wytrwałości w trudnym okresie nowych nakazów i zakazów wynikających ze Wspólnej Polityki Rybackiej.

Maciej Dlouhy
Prezes Aukcji Rybnej w Ustce



Mijający rok przyniósł wiele zmian w polskim rybołówstwie. Był i wciąż jest dla nas okresem próby, podejmowania ważnych i często bardzo trudnych decyzji.

Niech więc zbliżające się Święta Bożego Narodzenia będą czasem odpoczynku, radości, pokoju, refleksji i dobrej nowiny. Niech ona wyzwoli w nas to, co najlepsze, da siły do podejmowania z powodzeniem wyzwań Nowego Roku. Mam zaszczyt i przyjemność złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia, w imieniu własnym i wszystkich pracowników Departamentu Rybołówstwa.

Grzegorz Łukasiewicz
Departament Rybołówstwa



Wszystkim Rybakom, ich najbliższym i tym wszystkim, którzy są związani z rybołówstwem Zarząd „Dalmoru” składa serdeczne życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego 2005 Roku.

Życzymy spełnienia wszystkich marzeń i jak największej radości, a także, by rok 2005 był spokojniejszy i pomyślniejszy oraz by nadzieje, które towarzyszą nadejściu Nowego Roku, ziściły się.

Krzysztof Rychlicki
Prezes Zarządu PPPiH „Dalmor” S.A.



W nadchodzącym roku 2005 życzę polskim rybakom sprzyjającej pogody (zarówno w wąskim, jak i szerokim znaczeniu tego słowa), jak najmniej sztormów, dobrych wydajności połowowych, niższych cen paliwa, żeby Wasza praca przynosiła efekty i dawała satysfakcję. Tym, którzy zdecydowali się pożegnać z rybołówstwem, życzę, aby potrafili znaleźć się w nowej sytuacji życiowej i wykorzystali nowe możliwości.

Przetwórcom życzę, aby znaleźli jak najwięcej klientów na swoje produkty, a ich klientom – aby docenili walory smakowe i wartości odżywcze przetworów rybnych.

Romualda Białkowska
PPiUR Szkuner



Rybakom – dużo, dużo zdrowia, pełnych sieci i dobrych interesów z przetwórcami.

Przetwórcom – dużo zdrowia, pełnego zaspokojenia potrzeb surowcowych, maksymalnie wykorzystanych funduszy strukturalnych, aby zakończyli planowane modernizacje zakładów.

Jerzy Safander
Prezes Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku wszystkim ludziom morza i ich rodzinom dobrego zdrowia, dużo szczęścia i wytrwałości we wszystkich zamierzeniach.

Witold Nowak
Prezes Zrzeszenia Rybaków Morskich

Mając świadomość, że polskie rybołówstwo czeka kolejne, trudne kilka lat, życzymy wszystkim uprawiającym ten ciężki, ale i piękny zawód, dużo wytrwałości. Żywiemy nadzieję, że Nowy 2005 Rok okaże się przełomowym dla naszych oczekiwań i pozwoli spojrzeć z wiarą w nadchodzącą przyszłość.

Janusz Kościanowski
Stowarzyszenie Rybaków Zalewu Wiślanego



Od Redakcji

Kończy się rok i czas go podsumować jaki on był? Napewno trudny i bardzo ważny, zarówno dla Polski, jak i polskiego rybołówstwa. Zaczął się nerwowo od kłopotów z paliwem rybackim, obcięciami kwotami dorszowymi i nerwową dyskusją na temat Sektorowego Programu Operacyjnego „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb”, którego formalnie ciągle nie było. W końcu lutego nadeszły jednak dobre wiadomości. Kwota na dorsza została podniesiona do poziomu 2003 roku. Było to zgodne z ustaleniami z 29 Sesji MKRMB w Wilnie, ale do końca nie było wiadomo czy Komisja Europejska nie wycofa się z ustaleń. Na szczęście tak się nie stało. Co więcej, od początku 2004 r. Polska zaczęła brać udział w rybackich spotkaniach koordynacyjnych UE i choć jeszcze na prawo głosu musieliśmy czekać do 1 maja 2004 roku, to już widać było, że i tak możemy mieć poważny wpływ na przebieg dyskusji i decyzje Komisji Europejskiej.

1 maja 2004 Polska stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej. Historyczna data dla całego narodu, ale również historyczna dla polskiego rybołówstwa. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami rozpoczęło się porządkowanie polskiego rybołówstwa przy wykorzystaniu środków restrukturyzacyjnych Unii Europejskiej. Wiodącym zadaniem stało się dostosowanie floty do wielkości zasobów, jakie są dla niej dostępne. Niestety, opóźnienia w przygotowaniu aktów prawnych niezbędnych dla efektywnego wdrożenia SPO, a szczególnie złomowania statków spowodowały, że złomowanie opóźniło się o ponad 6 miesięcy, spiętrzając trudności w podziale kwot połowowych na dorsza w roku 2005 i powodując tym samym dodatkowe napięcia i tarcia w środowisku. Ci, którzy chcieli złomować swoje statki w 2004 zmuszeni będą to zrobić dopiero w 2005 i niewątpliwie będą chcieli jeszcze zdążyć wykorzystać swoją kwotę dorszową.

W czerwcu wybuchła afera, tym razem z morświnami. Komisja Europejska mimo sprzeciwów kilku państw, w tym Polski, wprowadziła regulacje nakazujące stopniowe wycofywanie sieci lososiowych celem ochrony morświnów. Jest to w dużym stopniu zwycięstwo „nauki” nad zdrowym rozsądkiem. O ile w zachodnim Bałtyku ma ono uzasadnienie, to w pozostałej części wprowadzanie tak drastycznych regulacji jest bezzasadne. Polski wniosek o odstąpienie od tych regulacji nie został przyjęty przez Komisję Europejską i koniecznym będzie wprowadzanie obowiązujących regulacji. Zapłacą za to rybacy, których pozbawi się podstawowego narzędzia połowów lososi oraz polscy podatnicy, za obligatoryjny program obserwacji „przyłowu” morświnów na jednostkach rybackich o długości 15 m i większej.

Również końcówka roku była bardzo nerwowa. Przede wszystkim Komisja Europejska niespodziewanie postanowiła zamknąć lub drastycznie ograniczyć połowy dorsza w roku 2005, motywując to brakiem pełnej wiedzy o stanie zasobów i bardzo wysoką wielkością nieraportowanych połowów, szacowaną na 40%. Pisaliśmy szeroko o tej sprawie w poprzednim numerze „Wiadomości Rybackich”.

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	3
Chodzili po Wielkiej Wsi gwizdże	5
Handel zagraniczny produktami rybnymi w pierwszej połowie 2004 roku	7
Wyniki polskiej floty rybackiej w III kwartałach 2004 roku	10
Rybackie badania ekonomiczne w UE	12
Narodowy Program Zbioru Danych Rybackich (NPZDR)	14
Badania ekonomiczne rybołówstwa i przetwórstwa rybnego po akcesji do Unii Europejskiej	15
Krótką historią kariery okonia nilowego	16
Czarne chmury nad importowanym łososiem	16
Ryba maślana – pyszna ale ...?	18
Czy można jeść karpia nie dławiąc się ośmi?	18
Ze świata	20
Rynek białej ryby w Unii Europejskiej – aktualne problemy	23
Zagospodarowanie uciążliwych dla środowiska odpadów z przemysłu rybnego w przedsiębiorstwie Agro-Fish	22
Kurs metod oceny zasobów	23
Ceny w III kwartale 2004 r.	24
Przechodni powiedz Polsce	25
Nowe nabytki biblioteki MIR	25
Nowe władze Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków	25
Z kart historii (listopad, grudzień)	26

Morski Instytut Rybacki, 81-332 Gdynia, ul. Kołłątaja 1
fax (058) 620 28 31, tel. (058) 620 28 25
E-mail: sekrdn@mir.gdynia.pl

Przewodniczący Zespołu Redakcyjnego:
Tomasz Linkowski

Redaktor naczelny: Zbigniew Karnicki
Sekretarz redakcji: Iwona Fey
Skład i łamanie: Lucyna Jachimowska

Konto bankowe Wydawcy:
MILLENIUM BIG Bank Gdański
S.A. I Oddział w Gdyni 441
Nr 4511602202000000061917907

Ze względu na jednolite stanowisko większości państw bałtyckich i Federacji Rosyjskiej MKRMB nie ustaliła kwoty na dorsza stada wschodniego, określając, że winna ona być niższa niż w roku 2004. Natomiast Komisja Europejska stała na stanowisku, że redukcja kwoty połowowej winna być na poziomie 65% i być obwarowana dodatkowymi środkami ochronnymi (stanowisko KE popierały jedynie Szwecja i częściowo Niemcy). Choć było to wbrew stanowisku większości Państw Członkowskich, wiadomym jest, że Komisja Europejska jest w stanie przeforsować swoje stanowisko nawet przy sprzeciwie tych państw. Zmusiło to Polskę do rozpoczęcia ofensywy dyplomatycznej, której celem jest utrzymanie kwoty na stado dorsza wschodniego w wysokości tegorocznej albo bardzo do niej zbliżonej oraz przygotowanie w roku 2005 planu odbudowy zasobów dorsza, który byłby jasny, czytelny, wprowadzał stabilizację w środkach ochronnych i był zaakceptowany przez środowisko rybackie. Brak takiej akceptacji spowoduje bowiem poważne trudności w jego wprowadzaniu.

Departament Rybołówstwa oraz polskie Przedstawicielstwo w Brukseli, we współpracy z Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni przygotowały wystąpienie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi do Dyrektora Departamentu Rybołówstwa UE (DG-Fish) oraz Ministrów Rolnictwa państw członkowskich UE przedstawiające polskie stanowisko w sprawach dorsza i podkreślające konieczność współdziałania w zapewnieniu wprowadzania przez Komisję Europejską Wspólnej Polityki Rybackiej zgodnej z Kodeksem Odpowiedzialnego Rybołówstwa.

Jak do tej pory polskie działania dały pozytywny skutek. Na ostatniej Radzie Ministrów w Brukseli, 23 listopada br. w trakcie tzw. debaty politycznej na temat zarządzania dorszem na Morzu Bałtyckim stanowisko państw bałtyckich poparły państwa śródziemnomorskie. Było to dużym zaskoczeniem dla Komisji Europejskiej, która musiała zdać sobie sprawę, że „polska inicjatywa” zdobyła możliwość blokowania propozycji Komisji Europejskiej.¹ Dlatego też, Komisja Europejska podsumowując dyskusję stwierdziła, że musi zrewidować swoje stanowisko i przygotować nowe propozycje, które zostaną przedstawione na początku grudnia br. Co mogą one zawierać piszemy w odrębnym artykule.

Na koniec spraw unijnych, trzeba podkreślić bardzo pozytywną rolę, jaką odgrywa w „sporze dorszowym” prezydencja holenderska. To ona uczestnicząc w dyskusjach w trakcie 30 Sesji MKRMB i w Komisji Europejskiej robiła wszystko, aby znaleźć rozsądny kompromis i to dzięki niej sprawa dorsza trafiła aż na tak wysoki poziom polityczny – forum Rady Ministrów d/s Rolnictwa i Rybołówstwa UE.

Ale to nie koniec problemów roku bieżącego. W październiku i listopadzie Departament Rybołówstwa, po konsultacjach z organizacjami rybackimi, przygotował nowy sposób rozdziału kwoty dorsza pomiędzy poszczególnych armatorów. Oczywiście nie ma idealnego sposobu, który by zadowalał wszystkich, tak też i w tym przypadku ci, którzy czują się pokrzywdzeni protestują. Będzie tak nadal, póki dorsza nie będzie wystarczająco dużo dla wszystkich. Może to nastąpi za dwa, trzy lata. Ostatnie potężne sztormy na Bałtyku dają nadzieję na długo oczekiwany wlew wody z Atlantyku i gdyby tak było to nasze nadzieje mają szansę się spełnić. Czy tak będzie zobaczymy, ale ostatnie decyzje Departamentu Rybołówstwa pokazują, że rozpoczyna on prowadzenie aktywnej polityki rybackiej.

¹ Poparcie państw śródziemnomorskich to w dużej mierze wynik starań „naszego człowieka” w Brukseli p. Marcina Rucińskiego, za co należy mu się uznanie.

Dorsz Anno Domini 2005??

Trudno jest przewidzieć co nas czeka w roku przyszłym w sprawie dorsza stada wschodniego, a więc tego, które eksploatuje polskie rybołówstwo. Uczymy się działania Komisji Europejskiej i wiemy, że nieraz mogą one być nieprzewidywalne.

Z drugiej strony wiemy już, że jedność stanowisk zainteresowanych państw i tworzenie odpowiednich koalicji ma poważny wpływ na decyzje Komisji. Pokazała to dyskusja polityczna na ostatniej Radzie Ministrów, po której Komisja Europejska stwierdziła, że musi zmienić swoje stanowisko przedstawione w tzw. non-paper. Decydującym było tu poparcie wystąpień państw bałtyckich przez państwa śródziemnomorskie, które wezwały Komisję Europejską do nie wprowadzania drastycznych zmian w zarządzaniu rybołówstwem.

Słuchając wystąpień ministrów państw bałtyckich oraz dyskusję nieformalnie wyniki dyskusji z przedstawicielami Komisji Europejskiej można próbować przewidzieć, jaki może być kompromis na grudniowej (22-23) Radzie Ministrów, która zatwierdza wszystkie kwoty połowowe Unii Europejskiej.

Komisja Europejska stwierdza wyraźnie, że wielkość kwoty będzie zależała od środków ochronnych, a w szczególności zmniejszenia nakładu połowowego na dorsza. I tak prawdopodobnie ustalony zostanie **4-miesięczny okres zamknięty dla połowów dorsza (maj-sierpień)**. Polska optowała za trzymiesięcznym okresem, ale większość państw stwierdziła, że okres 4 miesięczny będzie dla nich do przyjęcia. Zamknięte zostaną również obszary Głębi Gdańskiej i Gotlandzkiej (niezależnie od warunków hydrologicznych) a zamknięty obszar na Głębi Bornholmskiej zostanie powiększony. Jakiego okresu będzie to dotyczyć jeszcze nie wiadomo. Komisja Europejska może również proponować zamknięcie innych obszarów. Prowadzone będą działania do efektywnego wdrożenia rezolucji XXIX MKRMB, a więc przekazania pełnej listy statków łowiących dorsza, wybranych portów, gdzie można będzie dorsze wyladowywać itp. (pisaliśmy szczegółowo o tej rezolucji w poprzednim numerze WR).

Dopiero po ustaleniu wszystkich technicznych środków ochronnych, Komisja Europejska określi proponowany TAC na dorsza stada wschodniego. Jeśli większość z powyższych środków ochronnych zostanie przyjęta to można się spodziewać TAC na poziomie około 40.000 ton, a więc tylko o 5000 ton mniej niż w roku bieżącym. Dawaloby to polskiemu rybołówstwu kwotę około 12-13 tys. ton. Mało, ale myślę, że więcej nie będzie. Najniższa kwota, jaką miało polskie rybołówstwo była w roku 1993 i wynosiła ona 8440 ton.

Były jednak i złote lata, kiedy polskie rybołówstwo łowiło ponad 120 000 ton, a kwota nie była ustalana. Tak to jest jednak w rybołówstwie, że są lata lepsze i gorsze. Miejmy więc nadzieję, i tego należy polskiemu rybołówstwu życzyć, aby gorsze od przyszedłego roku już się nie trafiały.

A jak będzie w roku 2005 to dowiemy się 22 lub 23 grudnia, bo w tych dniach będzie obradować Rada Ministrów Unii Europejskiej.

ZK



Chodzili po Wielkiej Wsi gwizdże

Z Władysławem Boldą
rozmawia o Kaszubskich Świątach
– i nie tylko – Przemysław Kuciewicz

Władysław Bolda, lat 83, kaszubski rybak z Władysławowa z dziada, pradziada – czy można tak pana przedstawić?

Dokładnie tak. Bo w naszym rodzimym rybaczeniu idzie właśnie od pradziada. A historia, jak ją pamiętam z rodzinnych opowieści, zaczyna się od prapradziada, który był rolnikiem, gospodarzem, po kaszubsku – gburzem. Miał on dwóch synów. Gospodarstwo zostawił jednemu, a drugiemu tylko niewielki kawałek ziemi, z którego nie dało się utrzymać. I ten to właśnie mój pradziad, Józef wziął się jako pierwszy za rybaczenie zawodowo.

O jakich czasach mówimy?

To były 70.-80. lata XIX wieku. Wielka Wieś, albo po prostu Wieś – bo tak wtedy nazywało się dzisiejsze Władysławowo – liczyła 12 numerów hipotecznych, czyli dużych gospodarstw. Potem ludzie przybywali, gospodarstwa dzielono, coraz więcej ludzi brało się za rybaczenie. Przeważnie zresztą łączyli rybołówstwo z rolnictwem.

A pan od kiedy związał się z tym zawodem?

Pierwszy etap to było wiązanie sieci. Miałem chyba 11-12 lat. To było normalne w rybackich rodzinach. Wówczas niemal wszystko się robiło własnoręcznie: narzędzia rybackie, sprzęty domowe, sporządzało się odzież, budowało się domy. I dzieci też, w miarę możliwości, w tej pracy uczestniczyły. Dla chłopców z rodzin rybackich wstępem do zawodu było wiązanie sieci. A łowienie, takie już prawdziwe, choć jeszcze nie samodzielne, zacząłem po skończeniu szkoły, jak miałem 14 lat.

Jest, powiedzmy, połowa lat 20., zbliża się Boże Narodzenie. Jak pan to zapamiętał?

O Świątach mówiło się już od początku Adwentu. Tydzień przed Wigilią zaczynały się wielkie porządki – w domu i w obejściu. Dzieci były najbardziej ciekawe choinki – kiedy się zjawi i kto pierwszy odkryje, gdzie jest schowana. Zazwyczaj ojciec chował ją w szopie na poddaszu. Wcześniej szedł, oczywiście, z siekierą do lasu. W Wigilię od

rana obowiązywał ścisły post, to znaczy całkowite powstrzymanie się od jedzenia. Nie dotyczyło to tylko dzieci. Dla nas matka gotowała w południe brzat, zupę z suszonych owoców z zacierkami.

Do kolacji wigilijnej siadało się z pierwszą gwiazdką?

Nie, u nas takiego zwyczaju nie było. Kolacja zaczynała się później, czasem zależnie od tego, kiedy przybyli gwizdże, czyli gwiazdorzy. Po wsi chodziła jedna ekipa gwizdżów, musiało to potrwać, zanim obeszli wszystkie domy. Do nas trafiali na ogół po kolacji, ale czasem przed, i wtedy kolacja zaczynała się później. Zespół gwizdżów składał się z czterech postaci: był chłop na koniu, dziad i dwóch gwiazdorów. Wszyscy musieli być odpowiednio przestrojeni, czyli przebrani, ale najważniejsze było zrobienie konia. Któregoś roku naszym gwizdżom, Dołowym chcieli zrobić konkurencję Górowi. Bo Wielka Wieś dzieliła się na dwie części. Dołowi mieszkali w Szotlandzie, nad Zatoką i byli przeważnie rybakami, Górowi siedzieli bardziej na zachód,



byli rolnikami. Między tymi społecznościami nie było jakiejś zasadniczej niechęci, ale każda chciała wykazać swoją przewagę. Zawody gwizdżów Górowi przegrali z kretesem. Konia wyrzeczali ze zwykłej deski. Nigdzie nie dostali ani grosza i już więcej nie próbowali. A nasz koń? To był koń! Łeb wyrobiony z pnia wierzb mógłby stać w muzeum sztuki ludowej.

Wróćmy do kolacji wigilijnej. Co było na stole?

Kolację poprzedzała, oczywiście, modlitwa. A na stole? Daniem głównym był węgorz i to w kilku postaciach: gotowany, w galarecie, smażony. Przysmakiem był rosół z węgorza z ziemniakami. A był to węgorz gruby, tłusty, ten z morza Sargassowego, nie to co teraz, z zarybiania. Wcześniej złowionego węgorza przetrzymywało się w sadzach, w takich kłatkach zanurzonych w Zatoce, stąd zawsze był świeży. U nas się nie wędziło, gdzie indziej rzadko. Przechowywanie węgorza w sadzach, po kilka, kilkanaście tygodni, było praktyką stałą, nie tylko na okazję świąteczną, także na sprzedaż, bo z małą partią nie warto było jeździć do Pucka, a handlarz pojawiał się rzadko. W Wigilię jadło się i inne ryby, zwłaszcza śledzie. Potem ciasta i ciasteczka. Tak było w zamożniejszych domach, głównie u rybaków. Biedacy musieli się nieraz obyć suszoną flądą. Te ryby – mniejsze sztuki, bo większe szły na sprzedaż – po sprawieniu, suszono latem na wiór pod okapem dachu. Przed gotowaniem trzeba je było całą noc moczyć. Na wigilijnym stole bywała też flądra świeża i świeży dorsz. Łowiono je, jeśli Zatoką odpowiednio zamarzła, pod lodem. Łowiono nie na wędkę, ale niewodem. O, to była specjalna sztuka.

A choinka, prezenty, koledy?

Wszystko w swoim czasie. Dopiero po kolacji otwierano się drzwi do drugiego pokoju, gdzie stała przystrojona choinka, a pod nią prezenty. Zawsze były dla wszystkich, nie tylko dla dzieci. Teraz przychodził czas na śpiewanie koled. Zaczynaliśmy zawsze od takiej, tłumaczonej z niemieckiego, której pierwsze słowa brzmiały: „O choinko, o choinko, nie tracisz nigdy piękności, dajesz nam przykład radości, jak mamy żyć i się cieszyć, by Bogu się spodobać”. Następna była „Cicha noc, święta noc”. Potem szliśmy na pasterkę do Swarzewa, bo w Wielkiej Wsi nie było jeszcze kościoła. Naza jutrz śniadanie też było uroczyste, ale już nie tak. Tradycyjne danie stanowiły świńskie podroby przyrządzone na kwaśno i podawane na gorąco.

Po tygodniu był Nowy Rok.

Tak, a po następnym Trzech Króli. Na Sylwestra znowu chodzili przebierańcy, ale już inni. Gwiżdże to byli chłopcy przed wojakiem, a sylwestrowi – w wieku szkolnym. Tym razem było pięć postaci: niedźwiedź, małpa, bocian, dziad i chłop na koniu. Śpiewka była taka: *"Jendźne (jędre) jabłka, jendźne kreści (gruszki), na ten Nowy Rok, na ten kurzy krok"*. Podczas odwiedzin w domach małpa musiała wskoczyć na stół. Nie każdej gospodyni to się podobało i nieraz małpa oberwała miotłą. Sławne były sylwestrowe psoty: a to komuś wóz wstawili do stawu, a to furtkę w płocie przestawili, a to łódkę z Zatoki przenieśli do stawu... Zasada była taka, że z jednej strony nie wolno było niczego uszkodzić, a z drugiej nie wolno było żywić urazy. Raz jeden poleciał na policję, chodziło o tę łódkę. – To nie nasza sprawa – odpowiedział posterunkowy – to tradycja ją przeniosła.

Na Trzech Króli znów był inny zestaw przebierańców. Tym razem trzech. Chłopaki – bo tylko chłopcy brali udział we wszystkich tych obrzędach – smarowali twarze na czarno, przywdziewali długie, białe koszule i korony, a podczas obchodu grali na burchybasie – u nas na ten specyficzny, kaszubski instrument mówili "brenton" – jeden trzymał, drugi ciągnął, a trzeci zbierał kasę. No i śpiewali. Jedna śpiewka była taka: *"Królowie jadą, korony kładą, a komu? Wielcy panowie, moźni królowie, dzieciątku małemu. Skarb otwierają, dary dawają, a komu? Wielcy panowie, moźni królowie, dzieciątku małemu"*. Była też śpiewka patriotyczna: *"Jadą, jadą trzej królowie, trzej królowie monarchowie. Żółte zbroje, srebrny miecz, co wyganiał wrogów precz. Od srebrzystych jadą pól, a ten jeden polski król. Polskich królów to korona, w Betlejem błogosławiono. Błogosławił Chrystus Pan"*.

Jak długo utrzymywała się ta tradycja bo już teraz to chyba gwiżdże ani królowie nie chodzą ?

Na Szkocji jeszcze czasem chodzą, ale już nie ci pod wężem, a dzieciaki. I w ogóle to już nie to, nie ta atmosfera, nie te stroje. Tradycja gasła stopniowo, ale tak na dobre zamarała jakieś dwadzieścia lat temu.

Panie Władysławie, niech pan jeszcze coś powie o rybackiej tradycji rodu, o dawnym rybaczeniu.

To nie da się tak w dwóch słowach. To przecież szmat czasu. Ogromne zmiany historyczne, społeczne, techniczne, obyczajowe. Dla przykładu opowiem o dramatycznej przygodzie, w której stracił życie ów pradziad, Józef. A zdarzyło się to przy

łowieniu... kotwicy. Jak przychodził nagły sztorm, statki chroniły się za Rozewiem. I tak się zdarzyło, nie pierwszy raz zresztą, że któryś statek stracił kotwicę. Dla rybaków to była gratka. Kotwica z łańcuchem, parę ton żelaza, za to stocznia w Gdańsku płaciła ładny pieniądz. Tym razem zdobyć była wyjątkowo pokaźna. Poszły po nią dwie łodzie, a ekipą dowodził właśnie mój pradziad. Między łodziami ustawiono kołowrót, przy pomocy którego zamierzono podnieść kotwicę. Najpierw szło dobrze, kolejne ogniwa łańcucha lądowały w łodzi, ale w pewnym momencie ich ciężar zaczął grozić zatopieniem łodzi. Dowódca dał znak, by zwolnić kołowrót. Zwijająca się lina pochwyliła go za nogę i poszedł na dno. Kilka dni później kotwicę wydobyto.

A panu nie zdarzały się dramatyczne przeżycia?

Powiedzmy sobie jedno: dawniejsze rybołówstwo niosło ryzyko niewspółmierne z dzisiejszym. I temu ryzyku trzeba było sprostać. Opisuje to porzekadło: dawniej statki były drewniane, a ludzie żelazne, teraz statki są żelazne, a ludzie drewniane. Nic nie mam przeciwko dzisiejszym rybakom, tym bardziej, że mój syn, Tadeusz już w piątym pokoleniu, jako szyper w „Szkunierze”, kontynuuje rodową tradycję, ale coś w tym jest. Myśmy nie mieli takiego wspomnienia technicznego jak dzisiaj. Trzeba było polegać na własnych siłach. Czasem w stopniu ekstremalnym. Niech to zilustruje przygoda, gdy śmierć mi zajaśniała w oczy. Byłem już szyperem w „Jedności Rybackiej”, jest styczeń roku 1955. Z Władysławowa wyszliśmy przy pięknej pogodzie. A wtedy nie było, jak dzisiaj, osłony meteo na kilkanaście godzin, ani odbiorników prognoz. Huragan uderzył zniemacka. Na ucieczkę pozostawało kilkanaście minut, a już fale były sześciometrowe. Bryzgi likwidowały widoczność. Od czasu do czasu widzieliśmy tylko czerwoną rakiety, znak, że któryś kuter wzywa pomocy. Nasz najbliższy sąsiad, prowadzony zresztą przez kuzyna, zniknął niebawem z widoku, a jak się później okazało, zatonał. Nie jeden tej nocy. Nasz kuter, drewniany, przeciekał. Gdy już schroniliśmy się za Helem, a do portu nie można było wejść, bo wysiadła elektryczność, nawaliła pompa. Koledzy żegnali się już z życiem, ale ja, po pas w lodowatej wodzie, wziąłem się za wyczerpywanie wody wiadrem. Udało się. Od tamtej pory przeżyłem 49 Wigili i tyleż Nowych Roków.

Życzmy pięćdziesiątki, a potem – jak mówią Anglicy – many happy returns of the year, czyli wielu następnych rocznic. Dobrych Świąt i zdrowia w Nowym Roku.

Ze świata

Wieloryby kontra rybacy !!!

Coraz więcej wiadomości dociera o bezpośredniej konkurencji pomiędzy rybakami a wielorybami. Ostatni Fishing News (11/2004) informuje o problemach statku z Południowej Afryki, *m/t South Princess*, który wrócił z połowów antara antarktycznego, z niewielką ilością ryb. Przyczyną tego były wieloryby, które objadały ryby złowione na haki. Wg kapitana ilość wielorybów różnych gatunków w trakcie wybierania haków była tak duża, że morze „było czarne od nich... „. Wieloryby są na tyle inteligentne, że podążają za statkiem i pojawiają się natychmiast, jak tylko wystawione zostaną haki, i objadają je ze złowionych ryb. Załoga *South Princess* po 40 dniach wróciła załamana przywożąc jedynie niewielką ilość ryb, pokrywając jedynie koszty paliwa. Powyższy przypadek nie jest odosobniony i np. południowoafrykańska flota tuńczykowa, łowiąca w pobliżu Przylądka Agulhas, musiała przenieść się gdzie indziej, bowiem wieloryby wyjadały do 90% połowów. Również na północnym Atlantyku wieloryby skutecznie konkurują z rybakami przy hakowych połowach halibuta. Powstaje więc pytanie czy jest już za dużo wielorybów, czy za mało ryb, a może po prostu wieloryby też myślą i zamiast uganiać się za rybami czekają aż dostaną rybę na haku?!

ZK

Zbyt małe oczka w rosyjskich sieciach

Szkoccy rybacy wystosowali ostry protest przeciw stosowaniu przez rybaków rosyjskich zbyt małych oczek w sieciach używanych do połowów plamiaków dokonywanych w rejonie Rockall u wybrzeży zachodniej Szkocji. Prezydent Szkockiej Federacji Rybaków Alex Smith stwierdził, że na 13. rosyjskich trawlerach stwierdzono stosowanie we włosach oczka wielkości 22 mm, w wyniku czego odławia się około 60% ryb w stadium młodocianym. W rejonie tym, podlegającym szczególnej ochronie, rybacy szkoccy używają sieci we włosach wielkości 110 mm. Rejon ten z uwagi na to, że znajdują się tu tarliska plamiaka został wspólną decyzją Unii Europejskiej i Komisji NEAFC wyłączony z eksploatacji, aby zapewnić lepsze warunki dla odnowienia stad plamiaka.

Źródło: INFOFISH NR 47/2004

HG

Handel zagraniczny produktami rybnymi w pierwszej połowie 2004 r.

Obroty handlowe rybami i przetworami rybnymi (import i eksport) w I połowie 2004 r. osiągnęły wartość 1,6 mld. zł., w przeliczeniu na euro 341,8 mln lub w USD 423,1 mln. Jakkolwiek nie licząc, jest to rekordowa wartość w historii wymiany handlowej produktami rybnymi. Wartość, na którą nie bez wpływu było wstąpienie Polski do UE.

IMPORT – zdążyć przed UE

Wielkość obrotów handlowych po stronie importu w I połowie 2004 r. była o 15,5% wyższa niż w tym samym okresie 2003 r., przy aż 31% wzroście wartości (liczonej w złotych) sprowadzonych do Polski ryb. Szczególnie wysoką aktywność importerów można było zaobserwować w kwietniu. Zwykle w tym miesiącu sprowadzano do Polski 16-19 tys. ton ryb, w bieżącym roku sprowadziliśmy aż 25 tys. ton, niemal 60% więcej w ujęciu ilościowym i 75% więcej w ujęciu wartościowym niż w kwietniu 2003 r. Koniunkturę w tym miesiącu „nakreśliły” przede wszystkim trzy gatunki ryb – tuńczyk, mintaj i dorsz.

■ Tuńczyki trzymają się mocno

Tylko w kwietniu 2004 r. do Polski sprowadzono 3,8 tys. ton tuńczyka (w większości w puszkach), jest to 4,5 razy więcej niż w tym samym miesiącu 2003 r. Ogółem w pierwszych 4 miesiącach 2004 r. do Polski przywieziono 6,1 tys. ton tych ryb, z czego 5,1 tys. ton zaimportowano z Tajlandii. Po wejściu do UE, w maju i czerwcu sprowadziliśmy łącznie już tylko nieco ponad 300 ton tych ryb. Nic dziwnego, wraz z wstąpieniem do zjednoczonej Europy stawka celna na konserwy z tuńczyków skoczyła z zera do 24% (pisaliśmy o tym m.in. w 11-12 numerze WR 2003). Za zwiększonymi zakupami w górę poszły również ceny. W I półroczu 2004 r. za kilogram konserw z tuńczyków trzeba było zapłacić 7,11 zł, co w porównaniu z I połową 2003 r. (6,06 zł/kg) daje prawie 20% wzrost.

Czas chyba przyzwyczaić się, że w przyszłości konserwy z tuńczyków będziemy kupować w państwach UE (Hiszpanii i Włoszech), bądź tam gdzie kupują je najwięksi konsumenci tych ryb wśród kra-

jów UE (W. Brytania, Francja, Włochy), czyli w państwach afrykańskich (Seszele, Madagaskar, Wybrzeże Kości Słoniowej). Kraje te objęte są przez UE preferencyjnymi, zerowymi stawkami celnymi.

■ Mintaj made in USA

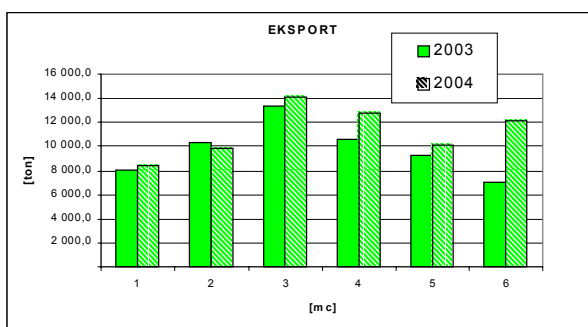
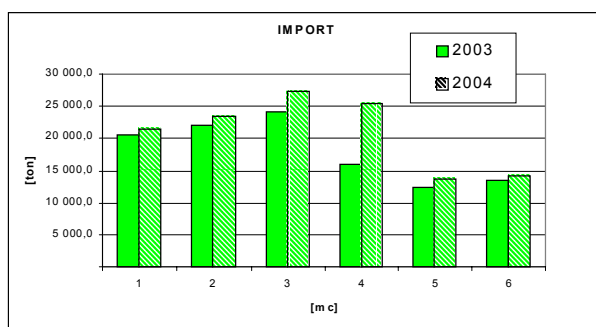
Za drogi (przynajmniej do tej pory) na nasze kieszenie mintaj, który poławiany jest u wybrzeży Alaski, zaczyna coraz śmielej wkraczać na nasz rynek. Odwrotnie jednak niż w przypadku tuńczyków, wejście Polski do UE powinno przyczynić się do wzrostu zainteresowania polskich importerów tą rybą, głównie z uwagi na wynikającą z tego faktu zmianę stawek celnych. Do maja 2004 r. mrożone filety z mintajów obłożone były 10% cłem, po wejściu do UE obowiązuje nas zerowa stawka na te ryby, wynikająca z zawieszonych, zgodnie z rozporządzeniem rady 104/2000/UE ceł (zawieszenie to dot. mrożonych bloków przeznaczonych do dalszego przetwórstwa).

W pierwszej połowie 2004 r. do Polski trafiło łącznie 13,7 tys. ton produktów z mintajów o wartości 92 mln złotych, było to odpowiednio o 44% i 34% więcej niż w tym samym okresie 2003 r. Największym dostawcą mrożonych filetów z mintaja pozostawały Chiny – 9,6 tys. ton, wobec 8,2 tys. sprowadzonych w I połowie 2003 r. W tym samym czasie z USA sprowadzono 2,9 tys. ton, co w porównaniu z I połową 2003 r. (250 ton), stanowi ponad dziesięciokrotny wzrost...., wzrost okupiony ku naszemu zadowoleniu znacznym obniżeniem cen. Amerykański mintaj kosztował w I połowie 2004 r. 6,75 zł/kg, rok wcześniej żądano za niego 8,73 zł/kg, czyli o ponad 20% więcej. Co pozytywne, konkurencja mintajów amerykańskich, zmusiła do obniżenia cen przez chińskich dostawców (lub na odwrót?). W I połowie 2004 r. płaciliśmy za chińskie mintaje 6,64 zł/kg, o 6% mniej niż przed rokiem (relacje cenowe w dolarach amerykańskich były zbliżone).

■ Tpecęą czyli dorsz

Analogicznie jak w przypadku mintajów, członkostwo Polski w UE przyniosło obniżenie stawek celnych na mrożone dorsze (sprowadzane do dalszego przetwórstwa). W tym wypadku jednak redukcja jest już zdecydowanie mniej spektakularna, bo tylko z 5 do 3%. W pierwszych sześciu miesiącach 2004 r. sprowadziliśmy do Polski

Miesięczne zmiany obrotów handlu zagranicznego produktami rybnymi w I połowie 2003 i 2004 r.



4,2 tys. ton dorszy o wartości 41,8 mln złotych (8,8 mln euro). W porównaniu z pierwszym półroczem 2003 r. jest to o 53% więcej w ujęciu ilościowym i 74% więcej w ujęciu wartościowym. Ponad 90% wielkości importu przypadło na Rosję, skąd dorsz sprowadzany jest głównie w postaci mrożonych tusz. Ich cena w porównaniu z 2003 r. była o 13% wyższa, 10,1 zł/kg wobec 8,9 zł/kg w 2003 r.

Lososie płyną do Polski

Dynamiki importu norweskich łososi do Polski nie jest chyba w stanie już nic powstrzymać, ani wejście Polski do UE, ani ewentualne powrócenie UE do porzuconego rok temu systemu cen minimalnych na te ryby. W pierwszej połowie 2004 r. sprowadziliśmy do Polski 12,8 tys. ton głównie świeżych norweskich łososi (94%), płacąc za nie 176 mln złotych (to 1/5 wartości całego polskiego importu rybnego!). W porównaniu do I połowy 2003 roku stanowi to wzrost o odpowiednio 55% i 95%. Skala importu po 1 maja 2004 r. nie uległa zmianie, podobnie jak i przed tą datą, w maju i czerwcu sprowadziliśmy średnio po ok. 2 tys. ton łososi miesięcznie. Również wyższe ceny, średnio o 20%, nie były w stanie zniechęcić od kupna tych ryb od norweskich hodowców. Wszystko wskazuje na to, że do końca roku zdołamy zaimportować nawet 25 tys. ton tych ryb, bijąc ubiegły rekord, który wynosił 20 tys. ton.

Makrele i śledzie bez większych zmian

Tradycyjnie, największe obroty w imporcie zapewniają śledzie i makrele. W I połowie 2004 r., te dwa gatunki ryb były odpowiedzialne za ponad 40% wielkości importu.

Import śledzi, sprowadzanych głównie w postaci mrożonych płatów wyniósł 35,4 tys. ton o wartości 142,9 mln złotych, co stanowi wzrost o 9% (wielkościowo) i 7% (wartościowo) w porównaniu z pierwszym półroczem 2003 r. Dostawca spadła wielkość jak i udział Norwegii jako głównego dostawcy produktów ze śledzi na nasz rynek. W I połowie 2004 r. sprowadziliśmy z tego kraju 13,7 tys. ton śledzi (-7,4%) o wartości 53,6 mln złotych (-5,9%), tym samym udział Norwegów w dostawach śledzi spadł z 46% w I półroczu 2003 r. do 39% w I połowie 2004 r. Wzrosły natomiast (o 26%) dostawy tych produktów z Islandii, skąd sprowadzono 23% ogólnej wielkości importowanych do Polski śledzi. Za kilogram importowanych w I półroczu 2004 r. mrożonych płatów ze śledzi atlantyckich należało zapłacić 3,44 zł, co w porównaniu z pierwszymi sześcioma miesiącami 2003 r. daje niewielki, 3% spadek ceny.

Nieznacznie więcej niż rok wcześniej sprowadziliśmy również mrożonych makreli. Z 18,2 tys. ton kupionych za granicą śledzi 5,8 tys. ton (32%) pochodziło z Holandii, a tylko niecałe 4 tys. ton z Norwegii (w maju i czerwcu sprowadzono zaledwie 200 ton

makreli z tego kraju). Cena kilograma importowanych, mrożonych makreli wyniosła 3,61 zł. i była nieznacznie niższa (3%) niż rok wcześniej.

EKSPORT – bez zahamowań

W pierwszych sześciu miesiącach wyeksportowaliśmy 67,3 tys. ton produktów rybnych o wartości 792,1 mln zł (nie licząc wyładunków z burty). Jest to o 15% ilościowo i aż 42% wartościowo więcej niż w I połowie 2003 r. Prawie połowa (44%) wartości sprzedaży przypadła na Niemcy, na drugą w kolejności W. Brytanię przypadło już tylko nieco ponad 10% wartości eksportu. Ponad dwukrotnie wzrosła wartość wymiany handlowej z USA, z 21 mln zł. w I połowie 2003 r. do 45 mln zł w 2004 r. Przyczynił się do tego trzykrotny wzrost eksportu dorszy, a także znaczny wzrost sprzedaży łososi i ryb słodkowodnych.

Podobny wzrost wartości eksportu dorszy (z 7 mln zł do 22 mln zł) oraz storni (z 2,2 mln zł do 6,4 mln zł) nastąpił również w przypadku Danii, całkowita wartość sprzedaży ryb do tego kraju przekroczyła w I połowie 2004 r. 40 mln zł (60% więcej niż rok wcześniej).

Na uwagę zasługuje również skokowy wzrost obrotów handlowych z Japonią. W pierwszych 6 miesiącach bieżącego roku do kraju kwitnącej wiśni sprzedaliśmy co prawda tylko 1 tys. ton produktów rybnych, jednak o rekordowej wartości aż 27 mln złotych. Rok wcześniej było to niecałe 100 ton o wartości 900 tys. złotych. Na tak znaczny skok obrotów wpłynął zwiększony eksport mrożonych filetów z łososi, oraz mrożonych filetów z ryb słodkowodnych.

Prawdziwy rekord obrotów handlowych po stronie eksportu padł w czerwcu, kiedy to wielkość i wartość eksportu przewyższyła o ponad 70% wielkość i wartość notowaną w czerwcu 2003 r. Przyczyniła się do tego sprzedaż dwóch gatunków ryb: dorszy i łososi.

Dorsz à la losoś

W czerwcu 2004 r. sprzedano za granicę 2,5 tys. ton produktów z dorszy (w tym 2,1 tys. ton filetów) o wartości 40 mln złotych. W porównaniu z czerwcem 2003 r. jest to dokładnie o 1 tys. ton więcej. Łącznie w pierwszych 6 miesiącach 2004 r. sprzedaliśmy za granicę 12,8 tys. ton produktów z dorszy o wartości 204 mln złotych. W porównaniu z analogicznym okresem 2003 r. jest to wzrost o 6% w ujęciu ilościowym i 28% w ujęciu wartościowym. 38% sprzedanych z Polski dorszy trafiło do brytyjskich barów *fish&chips* (dostaliśmy dobrą cenę 18 zł/kg), 16% wyeksportowano do Francji, 15% kupili Duńczycy.

Jeżeli dorsz sprzedawał się w tym roku bardzo dobrze, to losoś po prostu rewelacyjnie. Praktycznie w każdym z sześciu miesięcy

Import wg gatunków w I połowie 2003 i 2004 r.

Gatunek	2003		2004		2004/2003 (%)	
	ton	tys. PLN	ton	tys. PLN	ton	PLN
Łosoś	8 242	90 181	12 760	176 114	54,8	95,3
Śledź	32 456	133 171	35 400	142 928	9,1	7,3
Mintaj	9 502	68 431	13 666	92 016	43,8	34,5
Makreła	16 954	64 662	18 225	67 580	7,5	4,5
Tuńczyk	4 287	26 151	6 487	46 320	51,3	77,1
Dorsz	2 754	24 047	4 201	41 798	52,5	73,8
Krewetki	2 335	30 375	2 682	41 297	14,9	36,0
Morszczuk	8 506	52 306	4 699	31 735	-44,8	-39,3
Pstrąg	1 033	11 838	1 576	18 502	52,5	56,3
Inne	22 581	133 385	25 779	171 566	14,2	28,6
Razem	108 650	634 547	125 475	829 856	15,5	30,8

Eksport wg gatunków w I połowie 2003 i 2004 r.*

Gatunek	2003		2004		2004/2003 (%)	
	ton	tys. PLN	ton	tys. PLN	ton	PLN
Dorsz	12 001	159 657	12 764	204 169	6,4	27,9
Śledź	15 666	133 954	17 070	153 940	9,0	14,9
Łosoś	1 693	54 471	4 508	152 852	166,3	180,6
Pstrąg	1 129	30 274	1 532	43 660	35,8	44,2
Krewetki	935	33 282	1 227	39 721	31,2	19,3
Szprot	9 346	10 516	11 460	15 087	22,6	43,5
Płaskie	607	4 211	1 327	10 561	118,6	150,8
Mintaj	283	2 427	761	7 790	168,8	221,0
Morszczuk	1 556	15 219	847	6 855	-45,6	-55,0
Inne	15 454	115 721	15 781	157 478	2,1	36,1
Razem	58 669	559 731	67 278	792 113	14,7	41,5

* bez eksportu z burty

Import wg krajów w I połowie 2003 i 2004 r.

KRAJ	2003		2004		2004/2003	
	ton	tys. PLN	ton	tys. PLN	ton	PLN
NORWEGIA	32 635	189 602	32 875	261 968	0,7%	38,2%
CHINY	9 167	68 221	10 933	79 029	19,3%	15,8%
HOLANDIA	8 568	44 206	9 342	52 937	9,0%	19,8%
ROSJA	4 136	32 701	5 257	49 436	27,1%	51,2%
TAJLANDIA	4 183	27 305	6 207	45 959	48,4%	68,3%
DANIA	10 097	45 721	10 202	45 466	1,0%	-0,6%
ISLANDIA	8 105	35 150	9 165	37 635	13,1%	7,1%
NIEMCY	3 089	27 503	4 278	36 875	38,5%	34,1%
IRLANDIA	5 210	22 056	8 255	34 405	58,5%	56,0%
ARGENTYNA	9 024	54 722	5 184	33 831	-42,5%	-38,2%
USA	721	7 894	4 612	30 565	539,6%	287,2%
INNE	13 715	79 468	19 164	121 749	39,7%	53,2%
RAZEM	108 650	634 547	125 475	829 856	15,5%	30,8%

Eksport wg krajów w I połowie 2003 i 2004 r.*

KRAJ	2003		2004		2004/2003	
	ton	tys. PLN	ton	tys. PLN	ton	PLN
NIEMCY	17 680	243 585	20 594	346 835	16,5%	42,4%
W. BRYTANIA	5 293	77 197	4 884	85 388	-7,7%	10,6%
FRANCJA	3 902	42 327	3 062	49 253	-21,5%	16,4%
USA	1 657	20 813	3 037	44 809	83,4%	115,3%
DANIA	6 454	26 208	10 063	41 450	55,9%	58,2%
HOLANDIA	1 723	13 567	1 969	30 543	14,3%	125,1%
CZECHY	2 310	19 471	2 755	27 248	19,3%	39,9%
JAPONIA	90	887	1 026	26 957	1045,4%	2940,8%
BELGIA	816	14 543	944	17 243	15,6%	18,6%
LITWA	1 852	18 877	1 584	16 283	-14,5%	-13,7%
ROSJA	3 472	10 808	2 205	14 982	-36,5%	38,6%
INNE	13 422	71 449	15 157	91 121	12,9%	27,5%
RAZEM	58 669	559 731	67 278	792 113	14,7%	41,5%

* bez eksportu z burty

tak wielkość jak i wartość była dwukrotnie wyższa niż w tym samym miesiącu rok wcześniej. W samym maju wyeksportowano 1 tys. ton, czyli 5 razy tyle co w maju 2003 r. Ogółem w I połowie 2004 r. sprzedaliśmy za granicę 4,5 tys. ton łososi o wartości 152,8 mln złotych. Jest to 2,7 razy wielkościowo i 2,8 wartościowo więcej niż w I półroczu 2003 r. 74% ilości i 84% wartości eksportowanych łososi przypadają na Niemcy. Cena oferowana przez niemieckich kontrahentów ze te ryby (eksportowane w postaci wędzonej), była zbliżona do 2003 r. i wynosiła 37,4 zł/kg (w 2003 r. 35,4 zł/kg).

■ Śledzie tradycyjnie w czołówce

Mimo bardzo wysokiego wzrostu sprzedaży łososi, nie udało się im zdeklasować polskiego hitu eksportowego, jakim są przetwory ze śledzi (norweskich i islandzkich). Śledzie były w I połowie 2004 r. drugim (oczywiście obok dorszy), najchętniej kupowanym przez zagranicznych odbiorców gatunkiem ryb w Polsce. W I połowie 2004 roku sprzedaliśmy za granicę 17,1 tys. ton produktów ze śledzi o wartości 153,9 mln złotych. W porównaniu z pierwszym półroczem 2003 r. stanowi to wzrost wielkości o 9% i wartości o 15%. Eksport śledziowych marynat kierowany jest w ponad 70% na rynek niemiecki (12,6 tys. ton), mniejsze ilości 1,4 tys. ton i 1,2 tys. ton sprzedano do Holandii i USA.

Mimo, że stawki celne między Polską i UE zostały już przed naszym członkostwem mocno zredukowane, to i tak po pierwszym

mają widoczne było znaczne ożywienie wymiany handlowej. Eksport produktów ze śledzi w maju 2004 r. był o 1/3 większy w porównaniu z majem 2003 r., a w czerwcu aż o 40%. Cena za sprzedawane za granicę marynaty śledziowe była również wyższa niż przed rokiem i wynosiła 9,27 zł/kg (+9%). Wynikało to jednak w dużej mierze z bardzo dobrego kursu złotego wobec euro, w pierwszej połowie 2003 r. wynosił on ok. 4,25 zł, a w 2004 r. już 4,75 zł.

Podsumowanie

Wzmocnienie złotego w drugim półroczu 2004 r. może być głównym czynnikiem osłabiającym dynamikę eksportu produktów rybnych z Polski. Ponieważ jednak większość wysyłanych za granicę przetworów rybnych oparta jest o surowce importowane, mniejsze wpływy z eksportu będą częściowo kompensowane przez tańszy w przeliczeniu na polską walutę surowiec. Niestety, złoty w I połowie 2004 r. umocnił się znacznie bardziej w relacji do euro niż do norweskiej korony (w tej walucie kupuje się większość surowców). Utrzymanie tego trendu, podobnie jak i zapowiadane przez komisję UE wprowadzenie cen minimalnych na importowane z Norwegii łososie, może negatywnie wpłynąć na realizowane przez polskich eksporterów w drugiej połowie roku zyski.

Emil Kuzebski

Wyniki polskiej floty rybackiej w III kwartałach 2004 roku

Bieżący rok jest kolejnym, trudnym rokiem dla polskiego rybołówstwa, zwłaszcza dorszowego, które już od dobrych kilku lat funkcjonuje w ramach bardzo niskiego limitu połowowego, co powoduje pogłębianie się szarej strefy. Wysokie limity połowowe pozostałych gatunków ryb – śledzi, szprotów, a także lososi z uwagi na ich niskie ceny nie są w stanie zrekompensować istniejących ograniczeń w połowach dorszy. Pozostaje mieć nadzieję, że rozpoczęty w połowie roku program restrukturyzacji floty bałtyckiej pozwoli nieco uporządkować tą sytuację.

Połowy bałtyckie

W pierwszych trzech kwartałach 2004 r. w połowy bałtyckie zaangażowanych było 1228 łodzi i kutrów. Jednostki te złowiły łącznie 126,5 tys. ton. W tym samym okresie 2003 r. rybacy bałtyccy odłowili prawie identyczną wielkość ryb 126,8 tys. ton. Ponad 30 tys. ton ryb zostało wyładowanych w portach zagranicznych, głównie duńskich. Wśród polskich portów 1/5 wielkości (24,7 tys. ton) została wyładowana w porcie Władysławowo, następnie w Kołobrzegu (21,7 tys. ton) oraz na Helu (15,1 tys. ton), pozostałe porty nie miały więcej niż 10% udziału w ogólnej wielkości wyładunków. Podobnie jak rok wcześniej szczególnie wysoka aktywność statków przypadała na dwa miesiące, marzec i kwiecień, w których połowy (głównie szprotów) przekraczały 25 tys. ton.

Szproty – umiarkowanie do góry

Jak można się spodziewać, szproty odgrywały dominującą rolę w ogólnych połowach bałtyckich. W pierwszych dziewięciu miesiącach 2004 r. wyładowano 86,3 tys. tych ryb, tj. o 11% więcej niż w tym samym okresie 2003 r. To bardzo dobry wynik zważywszy na zdecydowanie niższe ceny, jakie pol-

scy rybacy otrzymywali za te ryby w 2004 r. w porównaniu z 2003 r. Płacone w portach duńskich ceny za szproty paszowe były o przeszło 1/4 niższe niż rok wcześniej i wynosiły 680 DKK/t wobec 920 DKK/t w 2004 r. Jeśli liczyć w polskich złotych spadek ten był nieco niższy i wyniósł 17%. Do września 2004 łącznie, w Danii wyładowano 28 tys. ton szprotów, o 4 tys. ton mniej niż w 2003 r.

W połowy tych ryb zaangażowanych było nieco ponad sto statków rybackich w większości 25-26 metrowych (B-410, B-280), rekordziści mogli się pochwalić połowami w wysokości 3-3,5 tys. ton, 36 kutrów wyładowało 1 tys. i więcej tych ryb.

Ceny oferowane za szproty konsumpcyjne w polskich portach pozostały praktycznie na niezmiennym w stosunku do 2003 roku – poziomie 0,55-0,60 zł za kg.

Śledzie – ostro w dół

Zdecydowanie mniej niż w 2003 r. złowiono natomiast śledzi. W pierwszych 9 miesiącach 2004 r., wyładunki tych ryb wyniosły 19 tys. ton, co stanowi w porównaniu z 2003 r. 26% spadek. Zważywszy na małe zainteresowanie krajowego przetwórstwa

rybnego surowcem bałtyckim, nie należy oczekiwać, że dostępna Polsce kwota połowowa zostanie w pełni wykorzystana, czy też, jak miało to miejsce w 2003 r., przekroczona. Do połowów tych ryb nie zachęcają rybaków oferowane im w portach ceny, wahały się one w poszczególnych miesiącach od 0,8 zł/kg do 1,1 zł/kg i były generalnie około 20-25% niższe niż rok wcześniej. Pewnym wytłumaczeniem niskich połowów może być nieco większy (o ok. 2 tys. ton) niż rok wcześniej w tym czasie import mrożonych filetów ze śledzi islandzkich, których cena, z uwagi na mocnego złotego, była nawet niższa niż rok wcześniej (3,48 zł/kg).

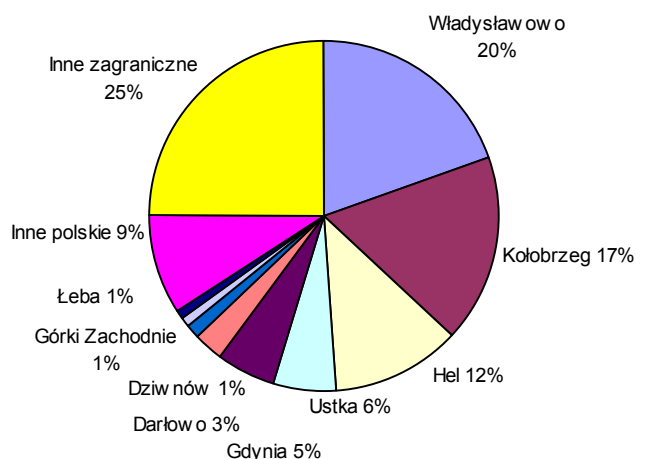
W połowy śledzi w 3 pierwszych kwartałach bieżącego roku zaangażowanych było 464 statków rybackich, w przypadku 54 z nich, wyładunki przekroczyły 100 ton, najbardziej aktywny z nich zdołał odłowić 0,5 tys. ton tych ryb. Głównym portem wyładunkowym śledzi bałtyckich był Kołobrzeg 36% ogólnej wielkości wyładunków, 18% zostało złowionych przez łodzie do 10 m (brak danych o miejscu wyładunku), 15% wyładunków śledzi przyjęto we Władysławowie.

Dorsze – w dół, a nawet do góry

Nielatwo jest pisać o tej zagadkowej rybie. *Gadus morhua* brzmi co najmniej tak tajemniczo jak potwór z Loch Ness, lecz jeśli chodzi o jego bałtycką odmianę to chyba wiemy o niej znacznie mniej niż o legendarnym szkockim potworze. Gdzieś tam ktoś go widział, ale naukowo nie jest nic udowodnione... Ale co wiemy to napiszemy.

Do września 2004 r. w sieciach polskich rybaków bałtyckich znalazło się 10,9 tys. ton tych egzotycznych ryb, co stanowi ok. 75% wielkości z analogicznego okresu 2003 r. Można powiedzieć, że skrócenie o miesiąc

Wyładunki ryb bałtyckich według portów, I-IX 2004 r.



Polskie połowy bałtyckie w 3 kwartałach 2004 roku wg gatunków i miesięcy

mc	Dorsz	Śledź	Szprot	Stornia	Inne	Razem
I	1 422	859	6 674	1 983	106	11 042
II	1 184	434	14 020	1 075	111	16 823
III	1 475	1 226	22 941	0	247	25 889
IV	1 659	3 575	23 044	0	660	28 937
V	1 967	1 359	12 997	479	614	17 417
VI	1 057	2 552	3 580	786	463	8 437
VII	36	3 501	2 017	753	465	6 771
VIII	1 168	2 853	440	782	582	5 824
IX	968	2 666	639	694	369	5 336
I-IX	10 935	19 026	86 351	6 550	3 614	126 476

okresu ochronnego skutecznie wpłynęło na ograniczenie połowów(!). Może całkowite zrezygnowanie z ochrony skutecznie przyczyniłoby się do zmniejszenia śmiertelności połowowej? Bynajmniej. Mniej więcej w tym samym okresie (do sierpnia 2004 r.) wyeksportowaliśmy 16,8 tys. ton tych ryb, a zważywszy, że większość w postaci filetów, po przeliczeniu na relację pełną daje to ok. 40 tys. ton(!). To tylko eksport (import wyniósł zaledwie ok. 6 tys. ton), a co z dostawami na nasz rynek? Jeżeli ktoś, kupił na hali rybnej w Gdyni w lutym, maju, czy wrześniu świeże filety z dorsza, może śmiało pójść z reklamacją, bo nie wiadomo dokładnie skąd i jaką rybę mu sprzedano, no chyba nie dorsza bałtyckiego!? Ten został w całości wyeksportowany.

W połowy tych ryb zaangażowana była największa liczba statków rybackich, 777 jednostek w tym 522 o długości ponad 10 m. Ponieważ połowy dorszy są dosyć mocno (powiedzmy) ograniczone indywidualnymi limitami, indywidualne wyniki poszczególnych kutrów nie są, aż tak spektakularne jak statków szprotowych, czy śledziowych. Mimo to dwóm jednostkom (łodziom) udało się do września złowić ponad 100 ton dorszy, w przypadku 11 statków, oczywiście również łodzi, połowy przekroczyły 50 ton.

Najwyższe wyładunki tych ryb miały miejsce w Kołobrzegu – 2,2 tys. ton, czyli 20% ogólnych połowów. W następnej kolejności w Ustce 2 tys. ton, tj. 19% (gdy ruszy aukcja rybną miejmy nadzieję, że wyładunki wzrosną), 1,8 tys. ton (16%) wyładowano we Władysławowie. Ok. 1,2 tys. ton (11%) wyładunków przypadło na małe łodzie, poniżej 10 metrów. Brak jest jednak w tym przypadku danych o miejscu wyładunku, ale na podstawie miejsca zarejestrowania łodzi można szacować, że ok. 20% tej wielkości zrealizowane zostało przez łodzie z Ustki. Wysuwałoby to ten port na pierwsze miejsce wśród największych portów wyładunkowych dorsza... i tym samym nominowało do miana polskiego Loch Ness?

Stornie – mocno w górę

W przeciwieństwie do omówionych wcześniej gatunków, połowy ryb płaskich, wśród których przeważają stornie, nie są ograniczone limitami połowowymi. Co prawda od wejścia do UE limitowane są połowy gładzic, jednak udział tych ryb w ogólnych wyładunkach ryb płaskich jest bardzo niski.

W pierwszych 9 miesiącach polska flota bałtycka odłowiła 6,5 tys. ton storni, o 27% więcej niż w tym samym okresie 2003 r. Szczególnie wysokie wyładunki miały miejsce na początku roku, w styczniu złowiono 2 tys. ton (60% więcej niż w styczniu 2003 r.),

a w lutym 1 tys. ton (+48%). Niewątpliwie do wyższych wyładunków zachęcały dobre ceny. Za stornię w przedziałach wielkości 3 i 4, płacono 1,53-1,57 zł/kg, prawie dwa razy więcej niż w tym samym czasie 2003 r.

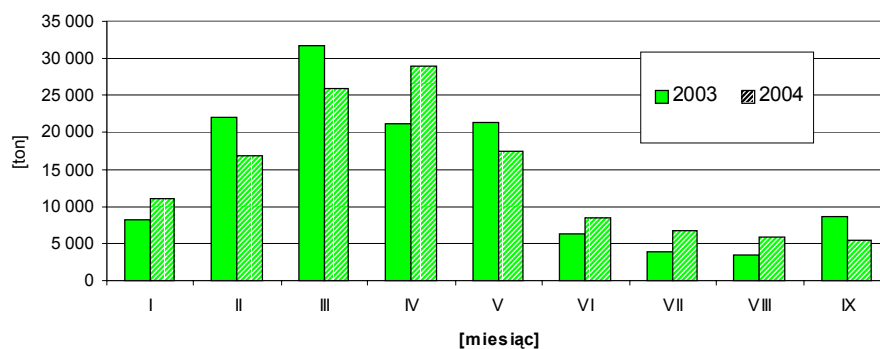
Do września 2004 ryby te znalazły się w sieciach ponad 700 statków rybackich, jednak wynikiem 50 i więcej ton pochwalić się mogły zaledwie 22 jednostki, w większości z kołobrzesckiego portu. Tym samym w Kołobrzegu została wyładowana, największa ilość storni – 2,4 tys. ton, co daje 36% ogólnej wielkości wyładunków, 760 ton (11%) storni wyładowano w Dziwnowie, 490 ton (7,5%) w Darłowie. W przypadku łodzi do 10 metrów, dominującą pozycję miały trzy przystanie rybackie – Piaski (250 ton), Kąty Rybackie (165 ton) i Krynica Morska (130 ton). Dodatkowo około 350 ton tych ryb zostało (w marcu i kwietniu) wyładowane w Kołobrzegu i Darłowie przez jednostki duńskie.

Połowy dalekomorskie

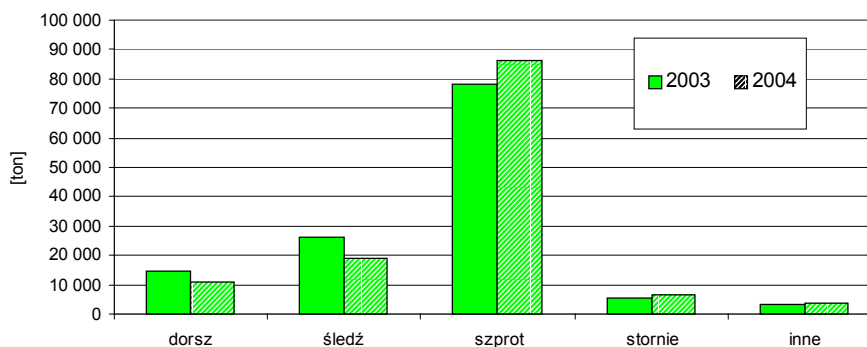
W 1997 r. połowy dalekomorskie po raz pierwszy od 1960 r. (tj. 37 lat!) były mniejsze od połowów bałtyckich i niestety tak chyba już zostanie. W 2004 r. na pewno nie ma szans na odwrócenie tej tendencji. W

pierwszych 9-ciu miesiącach 2004 r. na polski rachunek poławiało 5 statków dalekomorskich, z czego tylko jeden, z liczącej onegdaj 153 statki państwowej floty dalekomorskiej. Wynik tych statków to 14,7 tys. ton złowionych ryb i skorupiaków (bywało 600 tys. ton – 1975 r.), co stanowi 84% wielkości połowów z całego 2003 r. Mniej niż w 2003 r. złowiono ostroboków (ale połowy ruszyły dopiero we wrześniu), ponadto nie poławiano w ogóle czarniaków, z uwagi na niedogadanie się z Norwegiami (w ub. roku złowiono 734 ton tych ryb). Mniejsze w porównaniu z całym 2003 r. były również połowy dorszy w rejonie Svalbardu. Zważywszy jednak na to, że rozpoczęły się one dopiero w lipcu, nie ma raczej obaw, że dostępna Polsce kwota (1,5 tys. ton) nie zostanie odłowiona.

Rekordowe były za to połowy karmazynów, które wyniosły 2,9 tys. ton, czyli ponad trzy razy więcej niż w całym 2003 r. Gatunek ten jest poławiany w wodach otwartych Północnego Atlantyku, regulowanych przez konwencję NEAFC. Limit karmazynów dla Polski na 2004 r. wynosił 1 tys. ton, jednak w wyniku wymiany polskiej i niemieckiej organizacji producentów ryb, został on zwiększony ponad dwukrotnie.



Polskie połowy bałtyckie od stycznia do września 2003-2004 r.



Polskie połowy bałtyckie w pierwszych dziewięciu miesiącach 2003 i 2004 r. według ważniejszych gatunków

Podsumowanie

Całkowite połowy bałtyckie w 2004 roku będą prawdopodobnie nieco wyższe, nie więcej jednak niż o 1-2%, od połowów w 2003 r. i mogą sięgnąć ok. 145 tys. ton. Wzrosną z pewnością połowy szprotów do ok. 90 tys. ton, co daje wykorzystanie kwoty w granicach 80-85%. Z kolei połowy śledzi mogą być nawet o 20-25% niższe od tych z 2003 r. przy wykorzystaniu kwoty w ok. 80%.

Połowy dorszy najprawdopodobniej wyniosą tyle ile dopuszczalny limit (15,8 tys. ton) lub może trochę więcej. Utrzymujące się, dobre wyniki połowowe storni pozwalają szacować, że całkowita wielkość połowów tych ryb w 2004 r. będzie wyższa o ok. 20% od wielkości połowów z 2003 r. i wyniesie ok. 8,5-9 tys. ton.

Połowy dalekomorskie, z uwagi na bardzo dobre wyniki w połowach karmazynów mogą być wyższe od 2003 r. o ok. 5 %, mimo utraty połowów na wodach Norwegii.

Co w 2005 roku?

Ustalane na 2005 r. kwoty połowowe dla ryb bałtyckich pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość, przynajmniej w przypadku rybołówstwa szprotowego i śledziowego.

TAC na szproty w przyszłym roku będzie wyższe o ok. 30 % i wyniesie 141 tys. ton, również kwota śledzi wzrośnie o 25% i wyniesie 36 tys. ton. Można się spodziewać, że oferowane ceny za szproty paszowe, a tym samym i połowy w przyszłym roku powinny pójść ostro w górę z uwagi na bardzo znaczną redukcję TAC na ryby paszowe na Atlantyku Północnym. Kwota połowowa państw UE (głównie Danii) na dobjaki, będzie w 2005 r. wynosić zaledwie 174 tys. ton (wobec 900 tys. ton w 2004 r.), niewątpliwie spowoduje to wzrost zainteresowania duńskich mączkarni surowcem z Bałtyku.

Wciąż niewyjaśniona jest zarówno kwestia wysokości przyszłorocznego TAC na dorsze jak i zasad jego podziału (stado wschodnie i zachodnie), ale biorąc za przykład lata ubiegłe, nawet gdyby była ona bardzo niska (lub nawet zero), tej ryby nie powinno nigdy zabraknąć w naszych sklepach.

Emil Kuzebski

Rybackie badania ekonomiczne w UE

Badania ekonomiczne działalności flot rybackich w przeciwieństwie do badań biologicznych, prowadzonych od wielu lat przez ICES, mają bardzo krótką historię. Brak wiarygodnych danych dotyczących ekonomicznych aspektów funkcjonowania rybołówstwa, był zawsze słabym punktem zarządzania rybołówstwem. Dlatego w dotychczasowym podejściu biologiczne środki ochrony zasobów ryb (np. redukcja TAC), ustalone były często w całkowitym oderwaniu od ekonomicznych konsekwencji ich wprowadzenia. Stworzone w ramach 5 Programu Ramowego UE możliwości pozwoliły zwrócić większą uwagę na ekonomiczne aspekty funkcjonowania europejskich flot połowowych.

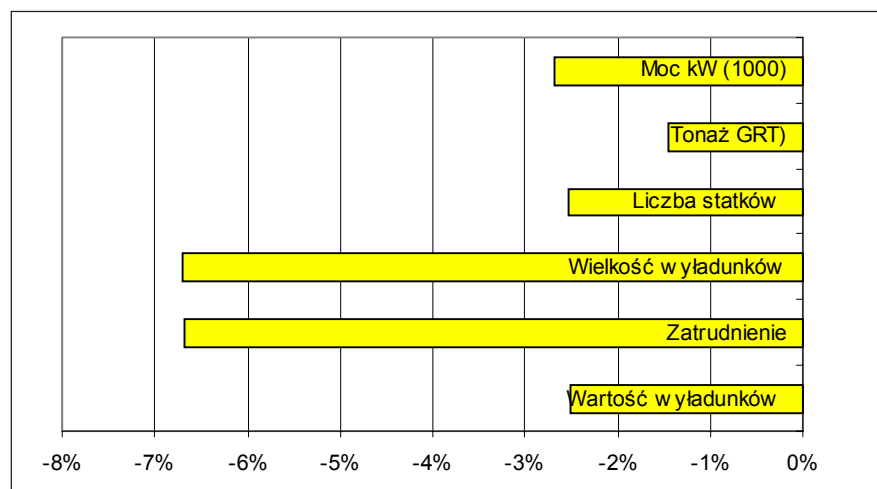
• Koncert na 20 krajów europejskich

Celem zapoczątkowanej w 1994 r. akcji zharmonizowanej (*Concerted Action*) prowadzonej w ramach programów naukowych i przy finansowym wsparciu Komisji UE, było gromadzenie i analizowanie danych ekonomicznych dotyczących wyników działania flot rybackich w państwach UE oraz innych głównych „graczy” na łowiskach Atlantyku północnego – Norwegii, Islandii i Wysp Owczych.

W trzeciej edycji badań rozpoczętej w 2002 r. w ramach 5 programu ramowego *“Quality of Life and Management of Living Resources”* uczestniczyło już 20 krajów, obok wcześniej wymienionych również Litwa, Łotwa, Estonia i Polska (reprezentowana przez MIR). Podstawowym wynikiem prac jest wydawany corocznie raport *„Annual Economic Report – AER”* zawierający dane statystyczne i ekonomiczne prezentowane w porównywalnym układzie dla poszczególnych segmentów flot rybackich. Dane w zakresie przedstawianym w AER nie są dostępne w żadnym innym opracowaniu, dlatego obok wartości informacyjnej, stanowią unikatowe źródło informacji przydatnych w analizie porównawczej np. wyników ekonomicznych podobnych segmentów flot w różnych państwach.

• Baza danych

Kolejnym wymiernym rezultatem projektu było stworzenie jednolitej bazy, w której są zebrane w ramach projektu dane. Baza ta znajduje się na serwerze Instytutu Ekonomiki Rolnictwa (LEI) w Hadze (Holandia). Każdy z członków projektu ma dostęp do własnych zagregowanych wyników oraz danych pozostałych krajów uczestniczących w projekcie. Wykorzystując oprogramowanie bazy danych możliwa jest szybka analiza informacji, wraz z przygotowaniem prognozy wyników poszczególnych segmentów w krótkim i średnim okresie czasu. Baza danych pozwala również na automatyczne generowanie raportów ekonomicznych w jednolitym dla wszystkich krajów układzie, przygotowanie wykresów oraz kopiowanie i wklejanie informacji do/z Excela.



Źródło: Economic Performance of Selected European Fishing Fleets, Annual Report 2004 (AER2004)

Rys. 1. Zmiany podstawowych wskaźników ekonomicznych rybołówstwa europejskiego (UE-15) w 2003 r.

Tabela 1. Ważniejsze wskaźniki ekonomiczne flot rybackich UE w 2002 i 2003 r.

	2002						2003					
	Wartość wyładunków (mln Euro)	Zatrudnienie	Wielkość wyładunków (1000 t)	Liczba statków	Tonaż GRT (1000)	Moc kW (1000)	Wartość wyładunków (mln Euro)	Zatrudnienie	Wielkość wyładunków (1000 t)	Liczba statków	Tonaż GRT (1000)	Moc kW (1000)
Belgia	92	700	26	130	24	68	90	615	24	124	24	65
Dania	502	4.051	1.429	1.409	96	326	371	3.505	1.033	1.244	87	294
Finlandia	24	583	86	357	9	55	20	461	73	285	8	49
Francja	1.078	13.824	594	5.712	161	911	1.078	13.824	594	5.712	161	911
Niemcy	188	2.509	187	2.199	68	161	190	2.509	185	2.247	69	164
Grecja	250	32.441	89	19.546	99	601	258	30.208	92	19.135	94	574
Irlandia	234	6.000	283	1.361	59	206	196	6.000	299	1.391	75	206
Włochy	1.385	38.360	304	15.915	178	1.253	1.466	38.157	312	15.602	178	1.254
Holandia	380	2.331	447	410	170	388	394	2.249	523	388	166	365
Portugalia	336	22.224	178	10.500	119	413	358	20.033	179	10.262	114	399
Hiszpania	1.850	55.700	930	15.385	528	1.298	1.850	49.400	930	14.877	520	1.258
Szwecja	117	2.570	293	1.821	45	225	95	2.360	285	1.712	45	221
W. Brytania	866	12.746	686	7.033	234	908	754	11.774	631	6.735	223	870
Razem UE15	7.303	194.039	5.531	81.778	1.790	6.813	7.120	181.095	5.160	79.714	1.764	6.630
Zmiana 2003/2002							97,5%	93,3%	93,3%	97,5%	98,6%	97,3%

Źródło: *Economic Performance of Selected European Fishing Fleets, Annual Report 2004 (AER2004)*

• Mniejsze kwoty, mniejsze zyski

Trzecim ważnym elementem realizowanych badań było stworzenie modelu (EIAA *Economic Interpretation of ACFM Advice*) opisującego ekonomiczne konsekwencje zmian w corocznie ustalanych wysokościach kwot połowowych poszczególnych gatunków ryb proponowanych przez komitet ds. zarządzania ICES (ACFM).

Model ten pozwala z wyprzedzeniem oszacować skutki zmian w wysokości TAC, na przyszłe wyniki ekonomiczne poszczególnych segmentów flot, uwzględniając takie zmienne jak poziom cen na poszczególne gatunki ryb, prognozowaną wielkość przychodów, wysokość kosztów zmiennych oraz śmiertelność połowową i stan stada tarłowego. Uzyskane za pomocą tego modelu wyniki są (lub przynajmniej powinny być) brane pod uwagę przez Komisję Europejską przy podejmowaniu ostatecznych decyzji, co do wielkości kwot połowowych na dany rok.

• Wyniki flot EU w 2003 r. w AER 2004

Na ostatnim spotkaniu grupy naukowców pracujących w ramach akcji zharmonizowanej, jakie miało miejsce w Wilnie (19-22.10.2004 r.) przygotowano dane dotyczące wyników rybołówstwa europejskiego w 2003 r. Podobnie jak w dwóch wcześniejszych raportach, w AER 2004 można znaleźć szczegółowe dane o przychodach, kosztach, za-

trudnieniu, wielkości połowów, dniach połowowych, zainwestowanym kapitale i zyskach poszczególnych segmentów flot, wraz z krótką analizą i prognozą zmian na bieżący rok.

Ważniejsze wyniki flot państw europejskich pokazuje tabela 1.

Jak wynika z przeprowadzonych badań w 2003 r. nastąpiło generalnie pogorszenie wyników ekonomicznych rybołówstwa UE, widoczne w niższej o 3% wartości wyładunków niż rok wcześniej. Zmniejszyło się również zatrudnienie aż o 7%, co może świadczyć o wzroście wydajności pracy w 2003 r.

Szczególnie wyraźny spadek wielkości, jak i wartości wyładunków miał miejsce w przypadku Danii. Duńska flota wyładowała w ubiegłym roku o 28% mniej ryb niż w 2002 r., a wartość wyładunków spadła o 26%.

Wynikało to przede wszystkim ze znacznej redukcji połowów paszowych, spadły one aż o 34%, z 1053 tys. ton w 2002 r. do 693 tys. ton w 2003 r. Również pozostałe państwa poławiające głównie na Morzu Północnym i Morzu Bałtyckim zanotowały spadek wielkości i wartości wyładunków w tym: Szwecja – 19%, W. Brytania – 13%, Finlandia – 17%, Irlandia – 16%, co bezpośrednio związane było z niższymi kwotami połowowymi.

• Kontynuacja badań w przyszłości

AER 2004 był najprawdopodobniej ostatnim raportem przygotowanym w ramach akcji zharmonizowanej. Zgodnie z zapisami rozporządzenia 1543/2000/UE, od stycznia 2004 r. wszystkie państwa członkowskie są zobowiązane zbierać dane ekonomiczne dotychczas objęte AER, w tym także Polska (o czym szerzej w odrębnym artykule). Problemem wciąż dyskutowanym w ramach grup roboczych powoływanych przez Komisję Europejską jest kwestia stosowania przez wszystkie państwa podobnej metodologii badań.

W trakcie trwania akcji zharmonizowanej taka metodologia została opracowana i dzięki niej zbierane przez poszczególne kraje dane były na tyle jednorodne, że analiza porównawcza wyników ekonomicznych między poszczególnymi segmentami flot nie narastała większych problemów. Problemem, szczególnie dla naukowców, mogą być również przepisy regulujące poufność zbieranych danych, powodujące, że są one nawet w ograniczonym stopniu dostępne dla samej komisji. Pozostaje mieć nadzieję, że raporty z danymi ekonomicznymi za rok 2004 i następne lata, będą nadal przygotowywane i dostępne dla zainteresowanych ekonomiką funkcjonowania rybołówstwa odbiorców.

Emil Kuzebski

Narodowy Program Zbioru Danych Rybackich (NPZDR)

Wejście Polski do Unii Europejskiej zobowiązuje Polskę nie tylko do przestrzegania Wspólnej Polityki Rybackiej (WPRyb.), ale również do zbioru danych niezbędnych do jej realizacji, jak również oceny efektywności jej wdrażania i wpływu na sytuację ekonomiczną całego sektora, łącznie z przetwórstwem i rynkiem rybnym.

Fiasko poprzedniej Wspólnej Polityki Rybackiej UE i trudności nie tylko w ocenie stanu zasobów, ale również efektywności ekonomicznej rybołówstwa europejskiego zmusiły Unię Europejską do wprowadzenia regulacji zobowiązujących wszystkie państwa członkowskie do zbierania, przechowywania i opracowywania podstawowych danych biologicznych i ekonomicznych dotyczących działania rybołówstwa. Ma to na celu stworzenie trwałych podstaw do uporządkowania rybołówstwa europejskiego i jego ekonomicznego funkcjonowania. Nie są to badania *sensu stricte* naukowe, a jedynie zbiór danych zebranych w ustandaryzowany sposób, umożliwiający ich dalszą analizę i porównywanie funkcjonowania szeroko rozumianego rybołówstwa w poszczególnych państwach członkowskich UE.

Zakres zbioru danych rybackich państw członkowskich UE regulują rozporządzenia No.1543/200 i 1639/2001, określające w precyzyjny sposób jakie dane są absolutnie niezbędne (tzw. program minimum), a które ewentualnie winny być poszerzone.

Zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 14 kwietnia 2004, Morski Instytut Rybacki w Gdyni został wyznaczony jako Instytut odpowiedzialny za prowadzenie badań naukowych wynikających z potrzeb Wspólnej Polityki Rybackiej Unii Europejskiej. Również MIR został wyznaczony jako tzw. *National Coordinator* Polskiego Narodowego Programu Zbioru Danych Rybackich. Program ten został przygotowany i przesłany do Komisji Europejskiej celem oceny i ewentualnego zatwierdzenia. Jego wdrażanie winno rozpocząć się z dniem 1 stycznia 2004 i obejmować będzie lata 2005-2006, po czym Unia Europejska dokona podsumowania Programu i prawdopodobnie opracuje zmodyfikowane wytyczne na lata następne. Dane zebrane wg tego programu przez państwa członkowskie Unii Europejskiej są przekazywane do Komisji Europejskiej w formie

zagregowanej i będą stanowić podstawową bazę informacyjną o rybołówstwie w UE.

Polski program finansuje Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a EU refinansuje 50% kwalifikowanych kosztów.

Dane biologiczne

Polski program zbioru danych rybackich obejmuje zasoby eksploatowane przez naszą flotę rybacką w Bałtyku i w rejonie północnego Atlantyku.

W zakresie biologicznej charakterystyki zasobów zbierane będą dane, dotyczące stad i połowów obejmujące między innymi: rozkłady długości i wieku ryb, masę osobniczą, dojrzałość płciową i stosunek płci. Ścisłe określona jest liczba prób i ich liczebność. Są one charakterystyczne dla gatunku, rejonu eksploatacji i zależą od wielkości połowów. Przykładowo częstotliwość zbioru prób dorszy bałtyckich (1 próba/200 ton połowu) jest większa niż śledzi (1 próba/1000 ton połowu), czy szprotów (1 próba/2000 ton połowu). Z kolei liczebność prób dorszy (w przypadku dorszy bałtyckich 50 szt. do pomiaru długości i 25 szt. do określenia wieku) jest mniejsza niż odpowiednio 100/100 szt. i 100/50 szt.).

W ramach zbieranych danych, ważnym elementem jest określanie ilości ryb wyrzucanych za burtę (tzw. discard), z powodu np. ich małej wielkości. Aby zebrać tego typu dane konieczny jest udział pracowników MIR w rejsach kutrów rybackich, bowiem tylko wtedy można nie tylko ocenić ilość wyrzucanych ryb, ale także ich charakterystykę biologiczną i pobrać materiał do odczytu wieku.

W Polsce coraz popularniejsze stają się rybołówstwo rekreacyjne obejmujące połowy sportowe dorszy i ryb łososiowatych. W miarę rozwoju, może ono stanowić istotną konkurencję dla rybołówstwa tradycyjnego na łodziach i kutrach rybackich. Dane biologiczne charakteryzujące to rybołówstwo będą także zbierane.

Bardzo ważnym elementem badań są rejsy statków badawczych. Ich celem jest niezależna od danych rybackich ocena liczebności eksploatowanych stad, w tym liczebności nowo urodzonych pokoleń ryb. W przypadku zasobów Bałtyku, w badaniach ryb pelagicznych (śledź i szprot) stosowane są metody hydroakustyczne, a do badań ryb dennych (dorsz i ryby płaskie) metody tzw. zaciągów dennych. Rejsy są koordynowane przez Międzynarodową Radę Badań Morza (ICES). W ciągu roku powinny odbyć się dwa rejsy badawcze z zastosowaniem metody zaciągów dennych

i dwa rejsy z użyciem metod hydroakustycznych (po jednym dla śledzi i szprotów). W trakcie rejsów badawczych, poza parametrami i danymi do oceny liczebności stad, określa się ich charakterystykę biologiczną, podobnie jak w przypadku połowów floty rybackiej.

Zebrane dane stanowią bardzo cenny, wykorzystywany przez lata materiał, będący podstawą naszych ocen stanu stad. Stąd potrzeba utworzenia odpowiednich baz danych, gdzie wieloletnie dane byłyby przechowywane, a przy tym istniałaby możliwość kompilowania i interpretowania historycznych danych wg nowych, wciąż rozwijanych kryteriów i metod.

Zbiór danych, to tylko pierwszy etap badań naukowych, służących odpowiedzialnej i zrównoważonej eksploatacji zasobów. Następnym, znacznie trudniejszym i wymagającym zastosowania nowoczesnych technik etapem, jest wszechstronna analiza tych danych i oparte na niej wnioskowanie. Ten etap nie jest objęty Narodowym Programem Zbioru Danych Rybackich i stanowi podstawowy, ale odrębny element działalności naukowej rybackich instytutów badawczych Państw Członkowskich.

Badania ekonomiczne

Badania prowadzone w ramach NPZDR obejmują szeroki zakres zagadnień związanych z ekonomiczną stroną funkcjonowania polskiej floty rybackiej. Dotychczas informacje dotyczące ekonomicznych połowów morskich zbierane były tylko w szóstym zakresie w ramach projektów naukowych finansowanych przez KBN.¹

Obecny zakres danych ekonomicznych będący przedmiotem NPZDR wynika bezpośrednio z wymagań określonych przez przepisy UE (CR 1543/2000/UE). Obejmuje on takie zagadnienia jak: monitoring zdolności połowowej i nakładu połowowego floty (liczby statków i dni połowowych spędzonych przez nie w morzu), wielkości i wartości wyładunków w poszczególnych segmentach floty oraz typowo ekonomiczne dane dotyczące przychodów i kosztów działania rybołówstwa morskiego i przetwórstwa rybnego oraz struktury zatrudnienia w przemyśle rybnym. Tego typu informacje zbierane są we wszystkich państwach członkowskich UE i służącej mają właściwemu zarządzaniu flotą rybacką wspólnoty, ocenie stopnia rentowności działania poszczególnych segmen-

¹ np. Perspektywy i uwarunkowania rozwoju polskiego rybołówstwa przybrzeżnego i jego znaczenie dla rozwoju regionu nadmorskiego – PBZ-015-14.

tów floty oraz określeniu wielkości zdolności połowowej, w tym problemu nadmiernego nakładu połowowego. Są one także wykorzystywane przy ocenie skutków ekonomicznych i społecznych wprowadzanych w ramach WPR środków ochrony stad ryb i programów restrukturyzacji floty.

Realizowany przez Morski Instytut Rybacki program zbioru danych ekonomicznych obejmuje ponad 1400 jednostek rybac-

kich podzielonych na 8 głównych segmentów statków, podzielonych ze względu na długość i rodzaj stosowanych narzędzi połowowych. Statki te połowią rocznie ok. 160 tys. ton ryb o wartości ponad 200 mln złotych, zatrudniając ok. 5 tys. rybaków. Programem badań objętych jest również ok. 300 przedsiębiorstw przetwórstwa rybnego, których łączne roczne obroty sięgają 2 mld zł., a zatrudnienie ok. 13 tys. osób.

Zbierane w ramach NPZDR informacje stanowią będą podstawowe źródło danych niezbędnych do oceny skutków wprowadzanych regulacji UE, badania efektywności połowowej polskiej floty rybackiej oraz tworzenia modeli optymalnego zarządzania potencjałem połowowym. Wykorzystywane będą również w projektach badawczych i badaniach naukowych realizowanych przez MIR w ramach zadań statutowych.

Z.K.

Badania ekonomiczne rybołówstwa i przetwórstwa rybnego po akcesji do Unii Europejskiej

Na przełomie września i października br. armatorzy statków i łodzi oraz zakłady przetwórstwa rybnego otrzymali do wypełnienia nowe formularze statystyczne: RRW-19 Sprawozdanie o wynikach ekonomicznych statku rybackiego oraz RRW-20 Sprawozdanie o wynikach ekonomicznych zakładu przetwórstwa rybnego. Rozdzwoniły się telefony, reakcje czasami były skrajne – od gwałtownych protestów, po rezygnację – ach ta biurokracja...

A więc pora wyjaśnić genezę i przyczyny wprowadzenia nowych sprawozdań. Otóż w 1992 r. Unia Europejska rewidując wspólną politykę rybacką (CFP) w Rozporządzeniu Rady (EWG) nr 3760/92 ustanawiającym wspólnotowy system rybołówstwa i akwakultury wprowadziła obowiązek oceny stanu zasobów rybnych, zmian dotyczących działalności rybackiej oraz ich ekonomicznych implikacji w rybołówstwie i przetwórstwie przez powołany w tym celu Komitet Naukowy Techniczny i Ekonomiczny Rybołówstwa (STECF). Przeprowadzenie naukowej oceny efektów realizacji CFP wymaga zbierania danych w zakresie biologii zasobów rybnych, zdolności połowowej, nakładzie połowowym, osiągniętych cenach, wysokości osiągniętych przychodów i ponoszonych kosztach, podejmowanych inwestycji oraz tendencji w zakresie miejsc pracy. W zakresie badań ekonomicznych nie było wspólnych doświadczeń i międzynarodowa grupa ekonomistów rybackich podjęła, w ramach Concern Action „Economic assessment of European Fisheries”, próbę wypracowania metodologii prowadzenia badań ekonomicznych floty rybackiej. Między innymi, w oparciu o te doświadczenia, w 2000 r. określono jednolity zakres wymaganych danych ekonomicznych oraz procedury ich gromadzenia i przetwarzania w

Rozporządzeniu Rady (WE) Nr 1543/2000 ustanawiającym ramy wspólnotowe w zakresie zbierania i zarządzania danymi. Wyodrębniono dwa zakresy badań: program minimalny obejmujący informacje absolutnie niezbędne dla dokonania ocen naukowych oraz program rozszerzony zawierający, poza danymi zawartymi w programie minimalnym, informacje mogące przyczynić się do poprawy ocen naukowych. Ustalono również, że programy sporządza się na okresy sześcioletnie, z których pierwszy obejmuje lata 2002-2006. W roku następnym w Rozporządzeniu Rady (WE) Nr 1639/2001 ustanowiono minimalne i rozszerzone programy wspólnotowe w zakresie zbierania danych w sektorze rybołówstwa oraz uszczegółowiono zasady stosowania Rozporządzenia Rady nr 1543/2000. Zobowiązano również kraje członkowskie do wyznaczenia „korespondenta krajowego” – organu odpowiedzialnego za wykonanie opracowanie i realizację postanowień rozporządzenia. Zgodnie z tymi dokumentami badania ekonomiczne floty muszą być prowadzone dla segmentów floty wydzielonych w zależności od długości całkowitej jednostki oraz stosowanego narzędzia połowowego. Ekonomiczna analiza przetwórstwa rybnego w zakresie rozszerzonym powinna być przeprowadzona na poziomie 3 (podregiony) Nomenklatury Jednostek Terytorialnych dla Celów Statystycznych (NUTS).

Po akcesji Polski do Unii Europejskiej kraj nasz realizuje CFP, a w związku z tym ruszył również wieloletni program badań biologicznych i ekonomicznych. Dane w zakresie ilości statków, ich charakterystyki, wielkości połowów, nakładu połowowego, wyładunków i cen gromadzone są w utworzonym przez Departament Rybołówstwa MRiRW Systemie Informacji Rybołówstwa Morskiego (SFIS).

SFIS to jednak źródło tylko części danych wymaganych przez UE. Brakuje w nim przede wszystkim informacji na temat kosztów, przychodów, źródeł finansowania działalności połowowej oraz wyników przetwórstwa rybnego. Dlatego na potrzeby programu wieloletniego opracowane zostały odpowiednie formularze statystyczne obejmujące swoim zakresem wszystkie informacje zawarte w programie minimalnym i częściowo w programie rozszerzonym. Gromadzenie danych ekonomicznych zostało wprowadzone do Programu Badań Statystycznych Statystyki Publicznej w dziale Działalność Rolnicza i Leśna, w punkcie Gospodarka Rybna. Wzory kwestionariuszy publikowane będą corocznie w załączniku do Rozporządzenia w sprawie określenia wzorów formularzy sprawozdawczych, objaśnień co do sposobu ich wypełniania oraz wzorów kwestionariuszy i ankiet statystycznych stosowanych w badaniach statystycznych. Tym samym armatorzy statków rybackich oraz osoby prawne i jednostki organizacyjne nie mające osobowości prawnej oraz ich jednostki lokalne, osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą w zakresie przetwórstwa ryb zostały prawnie zobowiązane do przekazywania sprawozdania RRW-19 lub RRW-20 dwa razy do roku (do 30 października za I półrocze oraz do 20 marca za rok poprzedni) do Morskiego Instytutu Rybackiego, który został wyznaczony na „korespondenta krajowego”. Z kolei obowiązkiem MIR jest stworzenie bazy danych oraz opracowanie zestawień zbiorczych i przekazania ich do MRiRW również dwa razy do roku (do 13 grudnia za I półrocze oraz do 30 maja za rok poprzedni).

Zdajemy sobie sprawę z dodatkowego obciążenia jakie wiąże się z wypełnianiem tych sprawozdań, dlatego MIR będzie się starał ograniczyć w przyszłości częstotliwość badań do jednego rocznie oraz uprościć zawartość formularzy. Tym bardziej bardzo cenione są Państwa uwagi, zwłaszcza te krytyczne, na temat obydwu kwestionariuszy.

Barbara Pieńkowska

Krótką historia kariery okonia nilowego

W ostatnich latach, głównie w dużych centrach handlowych pojawiły się w sprzedaży mrożone filety z okonia nilowego (ang. Nile perch), nazywanego również okoniem Wiktorii. Niewiele osób jednak wie skąd on pochodzi i pytane odpowiadają, że prawdopodobnie z Egiptu lub Nilu. Prawda jest jednak inna.

Okoń nilowy pochodzi z Afryki i wcale niekoniecznie z Egiptu, jako że występuje również w wielu rzekach i jeziorach afrykańskich. Był on jednak gatunkiem spożywanym lokalnie i tylko w niewielkim stopniu eksportowany głównie do Francji pod nazwą *capitaine*, gdzie był wędzony i sprzedawany słusznie jako rarytas, bowiem jego tłuste mięso znakomicie nadaje się do wędzenia.

Międzynarodowa kariera okonia nilowego zaczęła się jednak dopiero na początku lat 80. Spowodowała ją eksplozja populacji okonia w jeziorze Wiktorii, w którym początkowo w ogóle nie występował, a do którego został wprowadzony w Ugandzie przez administrację brytyjską na przełomie lat 50.-60. (Uganda była w tym czasie pod protektorem Wielkiej Brytanii).

Jezioro Wiktorii, największy zbiornik słodkowodny Afryki tylko w niewielkim stopniu dostarczał pożywienia, ponieważ był głównie zamieszkały przez wiele gatunków, drobnych ryb z rodzaju *Haplochromis*, które tylko w bardzo niewielkim



stopniu były wykorzystywane do celów spożywczych w postaci suszonej. Oprócz tej, niezmiernie ciekawej i unikalnej kompozycji małych ryb w połowach występowały również tilapia i dwa gatunki suma, ale ich ilości były stosunkowo niewielkie. Wydawało się, że wprowadzenie okonia nilowego w końcu lat 50. nie dało zadowalających rezultatów i uznano je za fiasko. Dopiero w latach 70. nastąpił jego gwałtowny rozwój, początkowo w wodach Ugandy, a następnie Kenii i w latach 80. również Tanzanii. Jako niewybredny drapieżnik, okoń nilowy miał w jeziorze Wiktorii znakomite warunki do rozwoju, bowiem pokarmu miał w nadmiarze.

Wybuch populacji okonia nilowego ekolodzy określili jako klęskę ekologiczną. W przeciwieństwie do nich, ekonomiści określili sytuację jako ekonomiczne błogosławieństwo. Jezioro Wiktorii zaczęło dawać olbrzymią szansę państwom nadbrzeżnym do wykorzystania tych nowych i atrakcyjnych zasobów. Połowy okonia nilowego w końcu lat 70. zaczęły gwałtownie rosnąć, ale były hamowane brakiem rynków zbytu. Ludność lokalna niechętnie spożywała okonia, uważając, że jest tłusty (w przeciwieństwie do tilapii), a nieoficjalnie mówiło się, że po prostu nie chce

jeść ludożerców. Powszechna była, bowiem opinia, że okoń nilowy pożera kąpiące się dzieci.

Trudno się dziwić tym wiezieniom, bowiem w tamtych czasach osobniki ważyące do 250 kg. nie były wcale rzadkością. W końcu lat 80. połowy trzech państw dzielących między siebie jezioro Wiktorii przekroczyły ponad 400 tys. ton !!!

Będąc pracownikiem FAO w początkach lat 80. uczestniczyłem aktywnie w projekcie mającym na celu organizację połowów, przetwórstwa i sprzedaży okonia nilowego. FAO organizowało wiele podstawowych kursów odnośnie higieny przetwórstwa, filetowania oraz promowało kontakty z potencjalnymi rynkami zbytu, głównie w Europie. W połowie lat 80. europejscy przetwórcy poważnie zainteresowali się okoniem nilowym i zaczęli inwestować w Kenii, Tanzanii i Ugandzie.

Dziś przetwórnice w tych krajach mają certyfikaty eksportowe UE i eksportują na ten wymagający rynek ponad 45 tys. ton filetów (prawie 100.000 ton w relacji pełnej) o wartości 170-180 mln euro. Spełniło się, więc ekonomiczne błogosławieństwo, choć kosztem dewastacji ekologicznej tego unikatowego zbiornika wodnego.

Z. Karnicki

Chyba poza łososiem nie ma drugiego gatunku ryb, który w ostatnich latach zrobiłby tak błyskawiczną karierę na polskim rynku. Na początku lat 90. statystyki wykazywały, że na polski rynek trafiało niewiele ponad kilkaset ton łososi, prawdziwy boom to druga połowa ostatniego dziesięciolecia XX wieku, w roku 2001 zaimportowano około 9 tys. t, w roku następnym prawie 13 tys. t, w 2003 roku – prawie 23 tys. t, wszystko wskazuje na to, że rok ten był rekordowy!

Niestety wygląda na to, że kolejny rok będzie słabszy a rynek łososiowy i przetwórstwo tej ryby już w niedalekiej przyszłości znajdą się w dużych opałach, ze względu na wielce prawdopodobny wzrost cen surowca. Byłoby to wielką stratą dla licznych polskich przetwórców, którzy zainwestowali ogromne środki w nowoczesne przetwórnice, ale także szkoda dla polskich konsumentów, którzy w ostatnim dziesięcioleciu przyzwyczaili się do jedzenia łososi w różnych postaciach po umiarkowanych cenach. Jeszcze nie tak dawno wędzony na zimno łosoś był synonimem luksusu, szkoda żeby sytuacja miała się powtórzyć, gdyby – tak jak kilkanaście lat temu – cena stworzyła ponownie barierę dla kupujących.

Jest jeszcze jeden aspekt sprawy. O tym, że jemy zbyt mało ryb każdy wie, jednak trzeba przypominać, że jemy zbyt mało ryb tłustych, zawierających tak potrzebne organizmowi człowieka wysoko nienasycone kwasy tłuszczowe. I oto właśnie istnieje duża szansa, że kolejny po makreli gatunek ryb, zawierający te prozdrowotne związki, wypadnie z menu Polaka.

Skąd te obawy? Nie ma wątpliwości, że nasi Czytelnicy doskonale wiedzą, jak rozwijała się światowa produkcja łososia. Ale nie szkodzi przypomnieć kilka faktów. Niech przykładem będzie Norwegia, gdzie początek intensywnej hodowli przypada na późne lata 60., a już w

Czarne chmury nad importowanym łososiem

1992 r. produkcja łososia wynosiła ponad 130 tys. t, aby w latach 2001-2003 osiągnąć blisko 490 tys. t! W latach 2002-2003 corocznie produkowano na świecie blisko 1100 tys. t łososi, z czego około 43% przypada na potentata, tj. Norwegię. Kolejne w tym rankingu kraje to Chile – 25%, Wielka Brytania, a raczej Szkocja 13-14% i Kanada, której udział w hodowli łososi wyniósł w roku 2003 około 8%.

Czy tylko warunki do hodowli – fiordy, liczne wyspy a przede wszystkim prawie stabilna w ciągu roku temperatura atlantyckiej, czystej wody – wynosząca około 12°C są przyczynami norweskich sukcesów? Oczywiście czynniki te wspomagają hodowlę, ale prawdziwego źródła sukcesu należy upatrywać w wieloletnich badaniach naukowych, które pozwoliły opracować zoptymalizowane, niezwykle efektywne metody produkcji ryb. Dzisiaj – dzięki ogromnym, wieloletnim inwestycjom w naukę Norwegia – jest światowym centrum akwakultury, dotyczy to nie tylko eksportu know-how, ale również eksportu narybku, materiału genetycznego, wyposażenia do produkcji, a także i eksportu kapitałów. Aktualny norweski (dane za 2003 r.) eksport łososi i troci to 43% wartości norweskiego eksportu morskich surowców żywnościowych, czyli 1,4 mld €. Tak popularne na polskim rynku śledzie i makrele to jedynie 16% (0,9 mld €). W ostatnich trzech latach Norwegia eksportowała do krajów Unii Europejskiej coraz większe ilości surowca – dla przykładu w 2001 r. około 260 (275) tys. t, w 2002 roku – blisko 270 (295) tys. t, w roku 2003 – 320 (355); (w nawiasach ilości łącznie z nowymi państwami członkowskimi

mi UE). Ponad 70% norweskiego eksportu stanowią ryby i filety świeże. Ryby i filety mrożone to kolejne 25%. Najwięksi unijni importerzy łososi to Francja, Dania i Niemcy. Polska ma wysoką szóstą pozycję (wartość importu w 2003 r. to blisko 50 mln €), a nasz import jest tylko nieco mniejszy od dostaw do Rosji i USA.

Trudno się więc dziwić, aby kraje unijne, bacznie obserwując sukcesy norweskie, pozostały na nie obojętne. W lutym 2004 roku główni konkurenci Norwegii – Wielka Brytania i Irlandia poinformowały Komisję Europejską o nadmiernym eksporcie przez kraje trzecie hodowlanego łososia atlantyckiego na rynek unijny i złożyły wniosek o wszczęciu tzw. postępowania ochronnego. Postępowanie to jest prowadzone na podstawie Rozporządzenia Rady UE nr 3285/94 z 22.12.1994 r. w sprawie wspólnych reguł przywozu oraz Rozporządzenia Rady EU nr 519/94 z 7.03.1994 r. w sprawie wspólnych reguł przywozu z niektórych państw trzecich. Przebiega ono w trzech etapach:

- wszczęcie postępowania, które jest inicjowane przez Komisję Europejską z urzędu lub na wniosek państwa członkowskiego (w tym przypadku W. Brytania i Irlandia);

- wprowadzenie środka tymczasowego regulowane Rozporządzeniem Komisji;

- zakończenie postępowania z nałożeniem środka ostatecznego lub bez jego nałożenia regulowane Rozporządzeniem Komisji.

Całość postępowania prowadzona jest przez Komisję, ale podstawowe decyzje – a więc wszczęcie postępowania, nałożenie środków, zakończenie postępowania – są konsultowane w

Komitecie ds. Środków Ochronnych KE. W tym miejscu warto przypomnieć, że powyższe działania są stosowane w UE bardzo rzadko. Będzie to do tej pory trzeci przypadek. Pierwszy to tzw. wojna stalowa UE-USA, drugi to import mandarynek z Chin, a obecnie łososie.

To zresztą nie pierwsze "łososioiwne" kłopoty Norwegii. W 1989 r. toczyło się antydumpingowe postępowanie w USA i podobne z Unią w roku 1993. Dotyczyły one dumpingu i nadmiernego subsydiowania produkcji łososia wędzonego. Również podobne pretensje miała w 2000 roku Kanada.

Podstawowymi argumentami W. Brytanii i Irlandii był wzrost importu łososia norweskiego w latach 2002-2003 o 15%, choć Norwedzy kwestionują tę wielkość jako zawyżoną. Inny zarzut dotyczył jakości surowca, a zwłaszcza tzw. kategorii Premium według Komitetu niesłusznie nadużywanej przez eksporterów. Największy zarzut dotyczy ceny. Według Komitetu średnia cena importowanych łososi spadała na przestrzeni lat 2000-2003 z około 3,6 €/kg do 2,6 €/kg, a przeciętny udział norweskiego łososia w dostawach na rynek UE wyniósł ponad 70%. W UE średnia cena łososia w latach 2000-2003 spadła z 3,5 €/kg do 2,8 €/kg, podczas gdy koszt produkcji jest praktycznie stabilny i wynosi 3,1 €/kg. W ten sposób hodowla łososi w krajach Unii przynosi straty roczne w wysokości około 18%, co powoduje coraz częstsze bankructwa hodowli w W. Brytanii i Irlandii. Ogólnie, jak wynika ze stanowiska Komitetu, choć sprzedaż łososi na rynku UE wzrosła na przestrzeni lat 2000-2002 o blisko 15%, to dostawy ryb z hodowli własnej zmieniły się niewiele wzrastając z 26% do 28%.

To zasadnicze przyczyny, dla których Komitet ds. Środków Ochronnych przedstawił Komisji propozycje wszczęcia postępowania ochronnego i zaproponował tzw. środki tymcza-

sowe. W połowie czerwca Komisja podjęła decyzję o wprowadzeniu na 200 dni kontyngentu taryfowego w wysokości około 187 tys. t. dla Norwegii i 25,3 tys. t. dla Wysp Owczych (sprawa Chile została wyłączona z postępowania, gdyż średnio roczny wzrost eksportu z tego kraju nie przekroczył 3% i obowiązuje tu tzw. zasada *de minimis*). Wielkość kontyngentu została ustalona na podstawie średnio rocznego importu w latach 2001 do 2003 plus dodatkowe 5%. Gdy rozdysponowywany w systemie olimpijskim kontyngent zostanie przekroczony wtedy obowiązywać będzie dopłata za łososie patroszone 522 €/tonę i filety 722 €/tonę. Już z przytoczonych danych widać, że podwyższenie średniej o zaledwie 5%, przy istotnym wzroście spożycia łososi w krajach UE nie pokryje popytu, w tym w krajach nowej dziesiątki.

Wprowadzone środki tymczasowe będą miały niewątpliwie wpływ również na polski rynek produktów z łososi, gdyż podwyższone zostaną ich ceny. Dzisiaj trudno jest określić, jak wysokie będą podwyżki, tym niemniej dynamiczny rozwój tej dziedziny przetwórstwa, przy ograniczonej sile nabywczej konsumentów, zostanie niewątpliwie przyhamowany. Spowoduje to istotne straty polskich przetwórców, którzy zainwestowali ogromne środki w nowoczesne, o najwyższym europejskim standardzie, doskonale wyposażone zakłady.

Zgodnie z przepisami po upływie 200 dni powinna zostać podjęta decyzja Komisji o tzw. środkach ostatecznych, stąd apel środowiska przetwórców do administracji państwowej, aby nie zostawić tej sprawy na łasce losu i po konsultacjach z PSPR w stosownym czasie przedstawić Komitetowi nasze stanowisko wyrażające zdecydowany sprzeciw wobec krzywdzących polskich przetwórców i konsumentów decyzji Brukseli.

Piotr J. Bykowski

Ryba maślana – pyszna ale ...??

Na rynku pojawiła się i zdobyła serce wielu konsumentów ryba maślana. Sprzedawana jest jako mrożone filety lub jako wędzona. Serwowana jest również w wielu restauracjach. Jej białe, tłuste mięso jest smakowite i przypomina króla ryb antarktycznych i chyba jedną z najdroższych ryb na świecie – antara antarktycznego. Próbowałem zasięgnąć informacji co to za ryba, bo tłumaczona jej polska nazwa na angielski – *butter fish* zupełnie nie odpowiadała produktowi jaki jest na rynku. Oryginalna *butter fish* to liczna grupa stosunkowo niewielkich gatunków ryb bardzo popularnych, szczególnie na Dalekim Wschodzie, mniej więcej wielkości leszcza. Po pokopaniu w Internecie okazuje się, że angielska nazwa polskiej ryby maślanej to ryba olejowa – *oil fish*, a dosłowne tłumaczenie jej na polski nie byłoby nazwą atrakcyjną. Stąd ktoś zgrabnie ochrzcił ją rybą maślaną.

Łacińska nazwa to *Ruvettus pretiosus* (Coco, 1833), polska – kostropak. Pod nazwą *oil fish* występuje również drugi, bardzo podobny gatunek – *Pseudocyllium flavobrunneum* – angielska i polska nazwa – eskolar. Oba pochodzą z rodziny: Gempylidae, rzędu: Okoniokształtne. Co prawda, nie przypominają one okonia jako, że są mocno wydłużone i smukłe (patrz zdjęcie), co charakteryzuje znakomitych pływaków. Wy-

stępują w rejonach tropikalnych i umiarkowanych Atlantyku, Pacyfiku i Oceanu Indyjskiego (w Atlantyku do wybrzeży Irlandii), na stokach kontynentalnych i otwartym oceanie do głębokości 800 metrów. Są dużymi rybami, o grubej brązowej skórze, pokrytej szorstkimi łuskami. Osiągają do 2 m długości i wagę nawet do ponad 60 kg. Jako drapieżnicy preferują ryby, skorupiaki i kalmary.

Są niewątpliwie rybą bardzo smaczną, choć jak zwykle wszystkie smakowitości na tym świecie mają również i swe ciemne strony. Badania amerykańskie, kanadyjskie, australijskie i japońskie stwierdziły, że tłuszcze zawarte w rybie maślanej zawierają znaczne ilości nieprzyswajalnych estrów woskowych, które mogą powodować problemy żołądkowe, bóle, rozwolnienia, a nawet wymioty. Te dolegliwości mogą się pojawić po kilku do kilkudziesięciu godzinach i w dużym stopniu zależą od indywidualnych uczuleń konsumentów. Stąd też agencje zajmujące się ochroną zdrowia konsumentów zalecają spożywanie umiarkowanej ilości ryby maślanej i nie zalecają jej dzieciom, osobom starszym i kobietom w ciąży. O prawdziwości powyższych informacji przekonał się autor tego artykułu, jedząc z wielkim smakiem niezłą porcję wędzonej ryby maślanej, z którą niestety po krótkim czasie musiał się z żalem pożegnać. Co wcale nie znaczy, że wszyscy tak reagują, ale warto o tym zagrożeniu wiedzieć.

ZK



Czy można jeść karpia nie dławiąc się ości?

Według niektórych prognoz marketingowych należy przyjąć, że w najbliższych kilku latach na światowym rynku dominujące miejsce zajmą produkty rybne obrabione do postaci produktów handlowych pozbawionych nie tylko kości, ale w dużym stopniu również ości.

W mięśniach ryb gatunków kostnoszkieletowych zaliczanych do rodziny karpiowatych występują obok kości związanych z kręgosłupem, również nie związane z nim kostki zwane ościami śródmięśniowymi. Stanowią je cienkie, szpilkowate twory kostne tworzone drogą skostnienia ścięgien, powodujące w licznych gatunkach karpiowatych uciążliwą cechę – ościstość.

Już obecnie w krajach Unii Europejskiej i USA coraz powszechniejsze staje się usuwanie ości z filetów wielu gatunków ryb, szczególnie z ryb dorszowatych i łososi. Przed kilkunastoma laty były one usuwane tylko ręcznie, a obecnie prawie powszechnie przy pomocy maszyn. Szczególnie trudne będzie zrealizowanie tego w odniesieniu do ryb z rodziny karpiowatych, które stanowią blisko 2/3 światowej produkcji ryb pochodzących z wód śródlądowych, głównie z akwakultury – najszybciej rozwijającej się hodowli na świecie. W publikacjach znajdujemy, że w bardzo bliskiej przyszłości (po 2010 roku) akwakultura zdominuje pod względem wielkości produkcję nawet trzody chlewnej.

W świetle powyższego, ważnego znaczenia nabierają prace, zmierzające do opracowania sposobów i konstrukcji maszyn do przecinania ości w rybach karpiowatych na drobne

części. Konieczność ich przecinania, a nie usuwania wynika stąd, że są one z jednego końca rozwidlone i połączone (zrosnięte) z tkanką mięśniową, przez co niemożliwym jest ich usuwanie ręczne, a także mechaniczne. W Polsce roczny odłów ryb z rodziny karpiowatych, do których zaliczamy: karpie, leszcze, tołpygi, amury, karasie, płocie i inne, przekracza 25 tys. ton. Karpie, w wielu krajach Europy, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, zaliczane są do gatunków trudno zbywalnych. Jedną z ważnych tego przyczyn jest występowanie licznych ości śródmięśniowych (przykładowo w karpniu 96). W literaturze brak jest wielu informacji o ościach śródmięśniowych potrzebnych do projektowania maszyn do ich przecinania, bądź usuwania.

W Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni podjęto prace ukierunkowane na stworzenie podstaw zmechanizowania operacji przecinania ości bez naruszenia kostnej struktury szkieletowej w ciele tuszki (ryby odgłowionej i wypatroszonej) karpia i innych gatunków należących do tej rodziny, dla realizacji której dotychczas maszyny nie są produkowane.

Z poddanej tego rodzaju obróbce tuszki, można produkować filety, płaty i steki. Dotychczas znane są jedynie maszyny i ręczne narzędzia pracy służące do przecinania ości tylko w filetach. Nie mogą być one stosowane do przecinania ości w płatach, w których kości żebrowe nie są wycinane. Analizowano kształt i rozmieszczenie ości śródmięśniowych wybranych gatunków ryb karpiowatych i możliwości ich wykorzystanie dla stworzenia sposobu i konstrukcji nowego rodzaju maszyn do ich przecinania na drobne części (kilkumilimetrowe odcinki) w tuszkach.

Zgodnie z założeniami zostało potwierdzone, że pokrojone na takie odcinki ości, zawarte w tkance mięsnej, po obróbce cieplnej stały się najczęściej prawie niewyczuwalne podczas spożywania, co może mieć istot-

ne znaczenie dla wzrostu konsumpcji ryb karpioatych. Tego rodzaju ręcznie wykonywana obróbka karpia jest nieraz spotykana w restauracjach, a także obecnie, chociaż już rzadziej, w kuchniach domowych i wymieniana jest w niektórych, głównie starszych źródłach literaturowych. Wprowadzenie jej do zakładów przetwórstwa ryb słodkowodnych może spowodować oczekiwany wzrost sprzedaży ryb karpioatych również w okresach innych niż święta Bożego Narodzenia, kiedy to karpie stanowią tradycyjne danie.

Operacje ręcznego przecinania ości w filetach i tuszkach ryb karpioatych nie są dotychczas stosowane w zakładach przetwórstwa rybnego ze względu na zbyt dużą pracochłonność. Jak już wcześniej wspomniano, nie znalazły zastosowania produkowane w Niemczech i w Austrii maszyny oraz niedrogi zmechanizowane narzędzia pracy ręcznej do przecinania ości w filetach z ryb karpioatych. Wyjaśnienia powyższego stanu doszukiwać się można, między innymi, w nie stosowaniu na szerszą skalę ręcznej produkcji filetów z ryb karpioatych.

Najbardziej rozpowszechnioną postacią obróbki są tuszki, ale dla nich brak jest maszyn do przecinania ości. Istnieją przesłanki, uzasadniające zna-

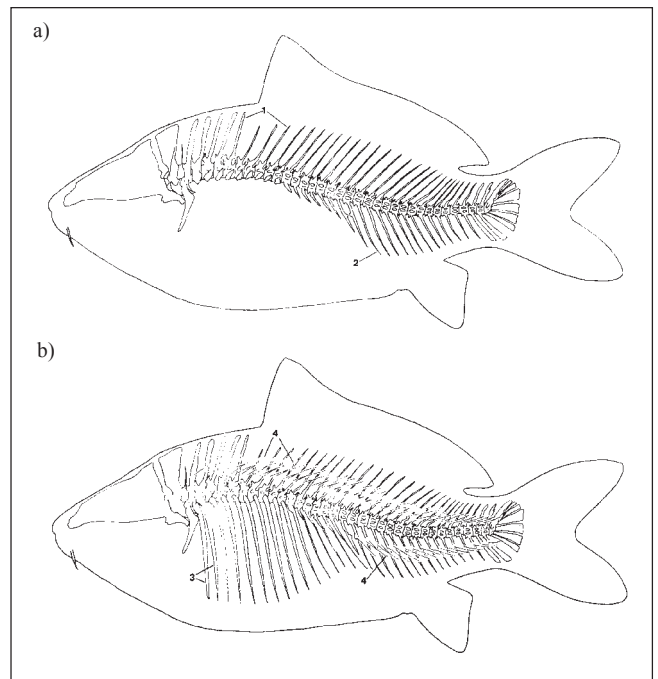
czące korzyści stosowania w małych zakładach obróbki ryb takich maszyn, szczególnie gdyby były proste pod względem konstrukcyjnym i niedrogie.

Dla stworzenia koncepcji sposobu mechanicznej obróbki i założeń konstrukcji modelu doświadczalnego do badań krojenia ości w tuszkach istotnym było poznanie rozmieszczenia ości w tuszce w różnych płaszczyznach oraz ich kształtu i wymiarów. Rozmieszczone są one w dwóch rzędach – powyżej kręgosłupa na całej długości tkanki mięśniowej tuszki i poniżej od końca jamy ciała, do nasady płetwy ogonowej.

W tuszce karpia, z obydwu jego stron w górnych rzędach znajduje się po 32, a w dolnych po 16 ości, z których część ma rozgałęzienia podwójne w kształcie litery Y, a także potrójne. Są one ułożone pod kątem wzdłuż tuszki i w głąb mięśni w kierunku kręgosłupa. Rozwidłone i wrośnięte do tkanki mięśniowej ości nie dają się ręcznie usunąć i po przekroczeniu określonej siły zrywają się najczęściej w połowie ich długości. Dopiero po obróbce cieplnej udaje się je wyprzeharować. Grubość i długość znajdujących się w ciele karpioatych ości zależy od wielkości ryb. Przykładowo, w tuszce leszcza o długości 350 mm, ich grubość mięśni się w zakresie 0,2- 0,4 mm.



Rys. 2. Model doświadczalny maszyny do przecinania ości w tuszkach ryb karpioatych.



Rys. 1 Kształty i rozmieszczenie kości (a) i ości śródmięśniowych (b) w przekroju wzdłużnym karpia.

W przekroju poprzecznym tuszki karpia znajdujemy w tkance mięsnej nad i pod kręgosłupem, po obydwu jego stronach, przecięte ości i ich rozgałęzienia. Poszczególne ości nakładają się na siebie, stąd przecinamy zarówno ości jak i ich rozgałęzienia. Końce ości znajdują się kilka milimetrów pod powierzchnią skóry i nie wykazują, w obrębie różnych gatunków ryb karpioatych istotnych różnic. Podobieństwo w rozmieszczeniu ości w tkance mięśniowej tuszek różnych gatunków ryb karpioatych umożliwia znalezienie sposobu maszynowego przecinania ości jednako przydatnego dla każdego z nich.

Schemat ułożenia ości, na tle budowy kostnej karpia w przekroju wzdłużnym, przedstawiono na rysunku 1.

Wykorzystanie niektórych poznanych właściwości budowy kostno-szkieletowej ryb karpioatych stanowiło podstawę stworzenia nowego sposobu obróbki, jaki może być realizowany w maszynie do przecinania ości śródmięśniowych na odcinki o długości 4 mm w tuszkach,

bez naruszania struktury kostnej. Ta maszyna będzie mogła być przystosowana do obróbki różnych gatunków ryb karpioatych w określonym zakresie ich wielkości.

Z inspiracji niektórych przedsiębiorstw przetwórstwa ryb słodkowodnych, w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, powstaje konstrukcja pionierskiego w skali światowej modelu doświadczalnego nowego rodzaju maszyny do przecinania ości w tuszkach (rys. 2) o długości 20-30 cm i przepustowości 15-30 ryb/min. zależnie od wielkości tuszek i wprawy pracownika.

Realizowany w nim sposób maszynowej obróbki tuszek ryb karpioatych został zgłoszony do Urzędu Patentowego. Autorami zgłoszenia patentowego są: autor artykułu, doc. dr inż. Andrzej Dowgiałło oraz inż. Mieczysław Borczochoowski. Prototyp maszyny przeszedł pomyślnie pierwsze próby. Możemy więc mieć nadzieję, że w niedalekiej przyszłości, będziemy jeść karpia nie dławiąc się ościami.

Daniel Dutkiewicz

Ze świata

Szwedzi wstrzymują połowy dorsza

Komisja Europejska poinformowała, że z dniem 13 listopada Szwecja zakazała dalszych połowów dorsza w rejonie ICES IIIA – Kattegat, wyczerpując swój roczny limit w tym rejonie. Dotyczy to również plamiaka i niektórych ryb płaskich. Również inne państwa UE informują Komisję Europejską o wyczerpaniu swoich kwot połowowych na Morzu Północnym i zamykaniu połowów.

Zagraniczne trawlerzy bez licencji niszczą łowiska Angoli

Nie posiadające licencji połowowych duże trawlerzy z Japonii, Płd. Korei, Rosji i Hiszpanii rabunkowo eksploatują rozciągające się na odcinku 500 km przybrzeżne łowiska Angoli. Łowiska te, są źródłem utrzymania miejscowej ludności, która corocznie odławia tu około 30 tys. ton ryb, co stanowi 45% dochodu narodowego prowincji obejmującej stolicę Angolii, Luanbę. Stale zwiększające się połowy obcych trawlerów powodują zmniejszenie się połowów miejscowych rybaków.

Źródło: Fishing Boat World – lipiec 2004

Rybackie porozumienie Unii Europejskiej z Federacją Państw Mikronezji

Przedstawiciele Komisji Europejskiej osiągnęli porozumienie rybackie, na mocy którego 18 statków rybackich krajów-członków Unii Europejskiej będzie mogło odłowić na wodach Mikronezji, a głównie na wodach w rejonie Kiribati i Wysp Solomona, 8600 ton tuńczyka rocznie. Porozumienie to obowiązywać będzie od 1 stycznia 2005 roku i trwać będzie przez 3 lata. Za licencję tą Unia Europejska corocznie uiszczać będzie kwotę 559 tys. EURO. Z porozumienia tego najwięcej korzystać będą sejnery okrężnicowe z Hiszpanii. Armatorzy tych sejnery zobowiązani będą do uiszczenia opłat w wysokości 15 tys. EURO za każdy sejner.

Źródło: World Fishing – czerwiec 2004.

Rosja kontroluje połowy mintaja

Rosja zamierza z dniem 1 stycznia 2005 wprowadzić przepisy, które zobowiązać będą armatorów rosyjskich do bezwzględnego wyładowywania złowionej ryby w portach krajowych. Złowione ryby mają być najpierw dostarczane na miejscowe aukcje i tu dopiero zagraniczni nabywcy – głównie z Chin i Płd. Korei będą mogli nabywać przetworzoną już rybę. System ten ma zapewnić rybakom rosyjskim uzyskiwanie korzystniejszych cen, a także zapobiec kłusownictwu i nielegalnemu, niekontrolowanemu eksportowi. Wprowadzenie przepisów spotkało się z chłodnym przyjęciem przez rybaków rosyjskich, którzy wysunęli wiele zastrzeżeń m.in. zwiększenie kosztów paliwa związane z dodatkowymi przelotami z łowiska do odległych portów krajowych. Poprzednio statki rybackie schodziły bezpośrednio z łowiska do najbliższych portów wskazanych przez nabywców ryby.

Rosną koszty paliwa w Hiszpanii

Związek Armatorów Rybackich w Vigo zwrócił się do ministra rybołówstwa Hiszpanii pani Eleny Espinosa z prośbą o pomoc i pilną interwencję w związku z poważnym wzrostem kosztów paliwa: w okresie ostatnich 16 miesięcy koszt jednego litra oleju napędowego wzrósł z 0,185 EURO do 0,289 EURO, czyli o 56,2%. Wzrost ten najbardziej dotknął hiszpańskie statki rybackie operujące na odległych łowiskach Nambii, Płd. Afryki, Oceanu Indyjskiego, Wysp Falklandzkich i łowiące w rejonie objętym konwencją NAFO.

Holendrzy utracili łowiska zachodnioafrykańskie

Począwszy od 1 września br. holenderskie trawlerzy utraciły prawo do połowów na łowiskach zachodniej Mauretanii, które były dotychczas jednym z najważniejszych łowisk dalekomorskich rybaków holenderskich. Głównym obiektem połowów są tu sardynelle i sardynki. Władze Mauretanii w porozumieniu z Unią Europejską zdecydowały wprowadzić dodatkowo zakaz połowów pelagicznych. Zapewniono również większą ochronę

zasobów ryb dennych, na które już wcześniej wprowadzono zakaz połowów. Stanowisko Mauretanii spotkało się z ostrym protestem ze strony naukowców holenderskich, którzy prowadzą w tym rejonie regularne prace badawcze.

Bałtyckie włoki łowią na całym świecie

Szeroka prezentacja polskiego producenta sieci rybackich i włoków firmy BALTIC NET z Darłowa, prowadzonej przez dwóch znanych polskich specjalistów Krzysztofa Stanucha i Andrzeja Boczkowskiego. Produkowane przez nich narzędzia połowowe denne i pelagiczne cieszą się dużym powodzeniem nie tylko wśród rybaków bałtyckich, lecz także używane są do połowów na Morzu Beringa, Morzu Ochockim, w rejonie Południowej Afryki, na wodach Antarktyki (do połowów kryla).

Firma specjalizuje się również w produkcji worka typu BACOMA, stosowanego obecnie w przemysłowym rybołówstwie bałtyckim. Niedawno założyła swoją filię w Chorwacji, wspólnie z miejscowymi partnerami tej branży.

Światowe połowy – 133 miliony ton

Pomimo wielu pesymistycznych prognoz globalne, światowe połowy (morskie i pochodzące z akwakultury) osiągnęły w roku 2002 znów rekordową wysokość – 132,989 mln ton. Połowy tzw. ryb dzikich czyli pochodzące z połowów morskich osiągnęły wysokość 93,2 milionów ton. Na pierwszym miejscu na świecie uplasowały się Chiny z ogólnymi połowami 16,5 mln ton, a w następnej kolejności Peru – 8,8 mln ton,

USA – 4,9 mln ton, Indonezja – 4,5 mln ton i Japonia – 4,4 mln ton. W artykule na stronie 44 podano kolejność w wysokości połowów pierwszej trzdziesiątki z połowami wynoszącymi 600 tys. ton. Spadek połowów w stosunku do roku 2001 zanotowały następujące kraje: Japonia, Federacja Rosyjska, Republika Południowej Korei, Dania, Kanada, Maroko, Hiszpania i Wielka Brytania. Fishing News International – październik 2004

H. G.

Rynek białej ryby w Unii Europejskiej – aktualne problemy

Corocznie Europejskie Stowarzyszenie Przetwórców Rybnych (AIPCE), którego Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Rybnych (SPR) jest członkiem od kilku miesięcy, ogłasza raport na temat stanu zaopatrzenia rynku unijnego w surowce rybne. Tegoroczny przegląd dotyczący tzw. białej ryby (ryby dorszowe oraz karmazyny) został opracowany przez M.Kellera i C.Morisona na podstawie m.in. danych zawartych w Eurostat EU Catch Report.

Ostatni rok przyniósł dalsze, niewielkie zmniejszenie dostaw ryb na rynek unijny, na przestrzeni dwu ostatnich lat spadek wyniósł 4,5% przy wielkości dostaw w 2003 roku – 9,7 mln ton, co w przeliczeniu na konsumpcję indywidualną wyniosło średnio w krajach UE 25,6 kg/osobę. Dla przypomnienia szczyt dostaw surowców do UE miał miejsce w roku 1998, kiedy osiągnął 10,99 mln ton.

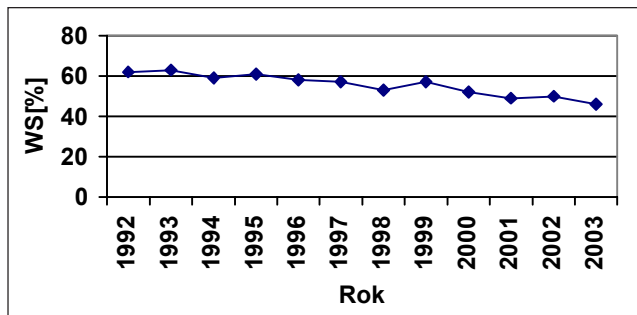
Przygotowywane przez AIPCE raporty dostarczają przetwórcom z krajów UE informacji na temat potencjalnych dostaw, jak i danych dotyczących trendów w konsumpcji, co umożliwi efektywne planowanie ich działalności. Są jednocześnie istotnym elementem pozwalającym na kształtowanie polityki unijnej np. w zakresie tariff czy kwot importowych, tak aby zwłaszcza przetwórstwo wstępne mogło pracować bez zakłóceń wynikających np. z ograniczonych dostaw surowca.

W dwu pierwszych latach 12-letniego 1992-2003 dostawy ryb konsumpcyjnych na rynek UE były stabilne i wynosiły 8,3 mln ton/rocznie; ich szczyt przypadł na rok 1998, kiedy statystyki odnotowywały około 11 mln ton. Kolejne lata przyniosły spadek i tak wg szacunków dostawy w roku 2003 wyniosły 9,7 mln ton. Interesująco przedstawia się udział połowów własnych krajów Unii w tym okre-

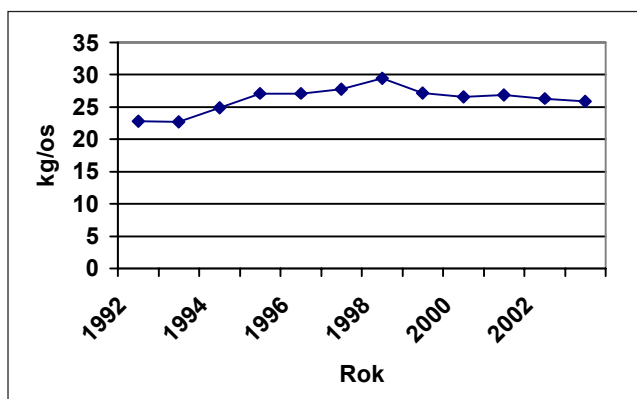
się. W pierwszych latach tzw. współczynnik samozaopatrzenia (stosunek połowów własnych do sumy połowów własnych i importu – w procentach) wynosił początkowo ponad 60%, począwszy od 1996 roku, kiedy to wyniósł jeszcze 58%, następuje wyraźny spadek i udział połowów własnych UE w dostawach rynkowych spada poniżej 50%, dla przykładu szacunki za rok 2003 wykazały jedynie 46% (rys.1)

Pomimo intensywnych akcji promocyjnych – propagandowych, przeciętne spożycie ryb w krajach UE (15) nie uległo istotniejszym zmianom. Oczywiście pomiędzy poszczególnymi państwami występują duże różnice w przeciętnym poziomie spożycia ryb i bezkręgowców, dla przykładu Hiszpania, Portugalia, Włochy mają znacznie wyższą konsumpcję niż państwa Europy Środkowej – np. Niemcy, w których średnie spożycie (2003) wynosi poniżej 15kg/os. i jest tylko nieco wyższe niż w Polsce. Na rysunku 2 przedstawiono zmiany w średnim rocznym spożyciu ryb w krajach UE (15) w latach 1992-2003. Należy liczyć się z dość istotnym obniżeniem przeciętnego spożycia począwszy od roku 2004 – co jest związane z rozszerzeniem Unii o kraje, w których konsumpcja ryb jest niewielka. Tym niemniej w porównaniu z przeciętną konsumpcją światową – wynoszącą wg statystyk FAO poniżej 15kg/os. spożycie ryb i innych organizmów wodnych krajach UE należy uznać za wysokie.

Ta sytuacja jest niewątpliwie efektem prowadzonych akcji promocyjnych, mających na celu propagowanie zdrowego stylu życia m.in. poprzez prawidłowe odżywianie, w tym konsumpcję ryb. Z drugiej strony, tak wysokie zainteresowanie spożyciem ryb powoduje konieczność dalszego wzrostu



Rys. 1. Współczynnik samozaopatrzenia (WS) w latach 1992-2003 (%)



Rys. 2. Konsumpcja ryb (kg/os.) w krajach UE w latach 1992-2003

importu – szczególnie ryb białych – z krajów trzecich, tym bardziej że systematycznie maleją kwoty tych gatunków przyznane krajom UE, dla przykładu z 459 tys. t w 2002 roku do 387 tys. t w 2003 roku co stanowiło blisko 16%. Ogólnie znane są fakty dotyczące różnic w przyznanym kwotach i ilościach ryb wyładowywanych. Raport przygotowany przez AIPCE delikatnie określa to zróżnicowaną pośród państw członkowskich „jakością” danych statystycznych, i tak w latach 2002 i 2003 wyładunki dorszy, plamiaków, czarniaków, morszczuków i karmazynów obniżyły się o 20% i wynosiły odpowiednio 347 i 277 tys. t.

Ogólnie dostawy ryb białych (połowy własne i import) wyniosły w roku 2003 2,7 mln t i pozostają na prawie niezmiennym poziomie od 5 lat, blisko 40% dostaw stanowi dorsz – 1,06 mln t w 2003 roku – z czego 90% stanowi import, dla przykładu w 1999 roku przy dostawach 1,2 mln t z importu

pochodziło jedynie 79%. Ta informacja wyraźnie świadczy o trendach dostaw dorsza i jednocześnie o rosnących kłopotach surowcowych, które w przyszłości czekają europejskich przetwórców.

Również i dla innych gatunków wielkość importu jest podobna i w zależności od gatunku w 2003 roku wynosiła: morszczuk – 94%, czarniak – 74%, plamiak – 67%. Na przestrzeni ostatnich trzech lat odnotowano zmniejszający się import mintaja, z 716 tys. t w 2001 do 579 tys. t w 2003 roku, zwiększył się nieco import morszczuka, na stałym poziomie utrzymują się dostawy karmazyna (140 tys. t) i hoki (55 tys. t.)

Interesująca jest „geografia” importu np. dorsza, w 2003 roku 30% tego surowca dostarczyli Norwedzy (289 000 t), kolejno Islandia 24% – 226 000 t, Rosja 17%, Chiny 9%, Wyspy Owcze 7% i Polska 6%.

[PJB]

Zagospodarowanie uciążliwych dla środowiska odpadów z przemysłu rybnego w przedsiębiorstwie Agro-Fish

Przedsiębiorstwo Agro-Fish z siedzibą w Kartoszynie, zarządzane przez Prezesa Zbigniewa Iwaniuka, we współpracy z Morskim Instytutem Rybackim (MIR) w Gdyni realizuje projekt celowy PC-6 pt.: „Proekologiczne, kompleksowe zagospodarowanie uciążliwych dla środowiska odpadów z przemysłu rybnego na pasze dla zwierząt”. Przygotowana wspólnie przez MIR i Agro-Fish projekt został zaakceptowany przez Komitet Badań Naukowych (KBN) i zakwalifikowany do realizacji w latach 2003-2006.

Harmonogram wykonania projektu obejmuje 24 zadania dotyczące badań stosowanych i prac rozwojowych oraz 7 zadań dotyczących prac wdrożeniowo-inwestycyjnych. Te ostatnie są finansowane w 100% przez przedsiębiorstwo Agro-Fish.

Badania stosowane i prace rozwojowe dotyczą przede wszystkim takich problemów jak:

- ▲ rozwiązania techniczno-organizacyjne w zakresie pozyskiwania, identyfikacji rodzaju i pochodzenia surowca, zapewnienia wymaganej jakości surowców (odpadów rybnych) do produkcji pasz zgodnie ze standardami określonymi w regulacjach prawnych Unii Europejskiej (U.E.);

- ▲ określenia dostępnej bazy surowcowej, kryteriów jakości, charakterystyki fizyko-chemicznej i trwałości surowców przeznaczonych do produkcji materiałów paszowych, z uwzględnieniem warunków występujących u dostawców surowca i w przedsiębiorstwie Agro-Fish;

- ▲ zapewnienia produkcji materiałów paszowych (mączki i oleju rybnego) oraz pasz ekstrudowanych w warunkach określonych przez dobrą praktykę higieniczną (GHP) oraz dobrą praktykę produkcyjną (GMP);

- ▲ doboru i optymalizacji parametrów technologicznych procesów produkcyjnych prowadzonych w warunkach techniczno-organizacyjnych Agro-Fish;

- ▲ zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego produkowanych materiałów paszowych i pasz poprzez specjalistyczne szkolenia pracowników Agro-Fish, opracowania i wdrożenie systemu HACCP ;

- ▲ uruchomienia na bazie własnych materiałów paszowych (głównie mączki i oleju rybnego) produkcji pasz dla zwierząt, w tym przede wszystkim dla ryb łososiowatych;

- ▲ przeprowadzenia badań biologicznych i eksperymentów hodowlanych na rybach w celu dokonania oceny i ewentualnej weryfikacji składu pasz pod względem wartości pokarmowej i efektywności jej stosowania;

- ▲ ograniczenia uciążliwości prowadzonej przez Agro-Fish działalności dla środowiska naturalnego poprzez zastosowanie rozwiązań techniczno-organizacyjnych i technologicznych zmniejszających istotnie ilość i ładunek zanieczyszczeń w odprowadzanych ściekach oraz parogazach (odorach) powstających przy przetwórstwie odpadów rybnych.

W ramach zakończonego w tym roku zadania 2/PC-6 pt.: „Opracowanie kryteriów produkcji materiałów paszowych, pasz ekstrudowanych dla zwierząt z odpadów rybnych w warunkach spełniających wymagania krajowe i obowiązujące w Unii Europejskiej” wykonano między innymi niżej wymienione prace:

1. Opracowanie pt.: „Kryteria produkcji materiałów paszowych i pasz dla zwierząt z odpadów rybnych w warunkach spełniających wymagania krajowe i obowiązujące w Unii Europejskiej”. Zawiera ono udokumentowane kluczowe wymagania wynikające z krajowych i Unii Europejskiej regulacji prawnych, w zakresie:

- ▽ kategoryzacji odpadów wynikających z ryzyka występowania zagrożeń zdrowotnych w przypadku ich przetwórstwa i/lub wykorzystania na pasze.

- ▽ postępowania z surowcami pochodzenia zwierzęcego (rybnego) określającego uwarunkowania dotyczące ich przetwórstwa oraz możliwości i zakresu ich wykorzystania jako paszy dla określonych zwierząt.

- ▽ wymagań dotyczących pasz dla ryb hodowlanych, w tym stosowania mączek rybnych.

- ▽ skoordynowanych programów kontroli w obszarze Unii Europejskiej w dziedzinie żywienia zwierząt.

2. Zebrano i przekazano do Agro-Fish zbiór regulacji prawnych krajowych i Unii Europejskiej dotyczących pasz – szczególnie zawierających białko pochodzenia zwierzęcego. Dodatkowo do regulacji krajowych dołączono i przekazano do Agro-Fish opracowany przez Państwowy Instytut Weterynarii w Puławach: „Krajowy Program Urzędowej Kontroli Środków Żywności Zwierząt w zakresie Nadzoru Inspekcji Weterynaryjnej na rok 2004”.

3. Specjaliści Morskiego Instytutu Rybackiego, jako konsultanci, współpracowali w zakresie dostosowania, głównie dokumentacji i struktury organizacyjnej, firmy Agro-Fish do wymagań sanitarno-higienicznych wynikających z prawa krajowego i Unii Europejskiej. Uczestniczyli jako obserwatorzy podczas przeprowadzonej kontroli przez Wojewódzką Inspekcję Weterynaryjną, której pozytywne wyniki miały wpływ na opinię stanowiącą podstawę do decyzji o wpisaniu zakładu do rejestru zakładów posiadających uprawnienia eksportowe na rynki krajów, którymi był zainteresowany producent.

Przedsiębiorstwo Agro-Fish posiada dwa zakłady: w Gniewinie, produkujący z odpadów rybnych i ryb niekonsumpcyjnych mączki i olejów rybnych oraz w Kartoszynie przeznaczony do produkcji pasz ekstrudowanych. Obecnie zakład w Kartoszynie jest w fazie rozruchu i prowadzi działalność produkcyjną ograniczoną do ekstruzji mączki rybniej wzbogaconej zagęszczonymi do zawartości suchej masy ok. 40%, na wyparce (w zakładzie w Gniewinie), wodami produkcyjnymi. Ekstruzja mączki wzbogaconej koncentratem w kontrolowanych warunkach pozwala na zwiększenie strawności i wartości pokarmowej oraz trwałości produkowanej mączki. Nagrzewanie się mączki podczas ekstruzji do temperatury powyżej 100°C, stanowi dodatkowe zapewnienie bezpieczeństwa mikrobiologicznego produkowanej mączki ekstrudowanej.

Zarządzeniem Prezesa został powołany w przedsiębiorstwie Agro-Fish zespół ds. HACCP, który bezpośrednio współpracuje ze specjalistami Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni przy opracowywaniu i wdrażaniu systemu HACCP dla produkowanych materiałów paszowych. Specjaliści MIR opracowali materiały szkoleniowe i przeprowadzili w siedzibie firmy w Kartoszynie szkolenie pt. „Zasady dobrej praktyki produkcyjnej i higienicznej oraz system jakości zdrowotnej HACCP” dla pracowników funkcyjnych i bezpośrednio produkcyjnych.

Program szkolenia obejmował między innymi:

– HACCP – wprowadzenie, wymagania prawne krajowe i Unii Europejskiej;

– Program higieniczno-sanitarny – zasady dobrej praktyki higienicznej i produkcyjnej:

- zakres, wymagania, zasady realizacji i dokumentowania;

- przykłady praktyczne dokumentów roboczych – procedur i instrukcji postępowania wraz z formularzami do prowadzenia zapisów;

– Zasady HACCP – Etapy opracowywania i wdrażania systemu HACCP – Przykłady dokumentów pod kątem działalności prowadzonej w firmie Agro-Fish.

Wszyscy uczestnicy szkolenia otrzymali stosowne zaświadczenia wystawione przez Morski Instytut Rybacki.

Zakładowy zespół ds. HACCP, z udziałem konsultantów MIR, opracował podstawowe dokumenty programu higieniczno-sanitarnego oraz plany HACCP dla mączki rybnej, oleju rybnego i mączki rybnej ekstrudowanej, które są wdrażane w obu zakładach Agro-Fish. Aktualnie zespół opracuje kolejne dokumenty systemowe, a w przyszłości opracuje plany HACCP dla nowych produktów paszowych, których produkcja zostanie uruchomiona w Agro-

Fish. Dotychczas opracowana dokumentacja przedstawiona została Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej celem wniesienia do niej ewentualnych uwag.

Przedsiębiorstwo Agro-Fish w wyniku prowadzonych prac, mających na celu spełnienie obowiązujących, wynikających z prawa wymagań oraz pozytywnych rezultatów przeprowadzonych urzędowych inspekcji weterynaryjnych, otrzymało stosowne decyzje uprawniające je do prowadzenia produkcji i sprzedaży swoich produktów na rynku krajowym i zagranicznym.

Decyzją nr 136/2003 Powiatowego Lekarza Weterynarii w Wejherowie postanowiono dla zakładu produkcyjnego Agro-Fish w Gniewinie:

1. Zezwolić na działalność produkcyjną polegającą na produkcji mączki rybnej paszowej oraz oleju rybnego paszowego. Surowcem do produkcji będzie materiał niskiego ryzyka (ryby i odpady rybne).

2. Zakwalifikować zakład do produkcji i sprzedaży na rynku krajowym i zagranicznym.

3. Objąć zakład nadzorem weterynaryjnym.

4. Nadać weterynaryjny numer identyfikacyjny: 22153202.

Decyzją nr 68/2004 Powiatowego Lekarza Weterynarii w Wejherowie postanowiono dla zakładu produkcyjnego Agro-Fish w Kartoszynie:

1. Zezwolić na działalność produkcyjną polegającą na ekstruzji mączki rybnej. Surowcem do produkcji będzie mączka rybną produkowaną w Agro-Fish, Zakład Produkcyjny w Gniewinie.

2. Objąć Zakład nadzorem weterynaryjnym.

3. Nadać weterynaryjny numer identyfikacyjny: 22152926.

Decyzją Nr GIW puf. 512-LD-54/2004 Głównej Inspekcji Weterynaryjnej, na podstawie wyników kontroli, pozytywnych decyzji i opinii Powiatowej i Wojewódzkiej Inspekcji Weterynaryjnej firma Agro-Fish uzyskała stosowne uprawnienia i została wpisana do rejestru zakładów upoważnionych do eksportu materiałów paszowych i pasz na rynki państw trzecich, o które się ubiegała.

Wiadomości Rybackie będą informować czytelników o dalszych postępach prac w ramach tego projektu.

Kazimierz Kołodziej

Kurs metod oceny zasobów

W dniach 15-19 listopada w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni odbył się kurs metod ilościowej oceny stanu zasobów rybackich. Kurs był elementem działalności MIR w ramach współfinansowanego przez Unię Europejską projektu PolMarF – działalności związanej z przekazywaniem wiedzy i zacieśnianiem współpracy naukowej z państwami wschodniej Europy. W kursie uczestniczyli naukowcy z Estonii, Litwy, Łotwy, Polski i Rosji – po dwie osoby z każdego państwa poza Litwą, która przysłała 3 osoby. Program kursu – wykłady i ćwiczenia – przygotował pracownik MIR, prof. dr hab. Jan Horbowy. W prowadzeniu ćwiczeń uczestniczył ponadto dr Ryszard Grzebielec – również pracownik MIR.

Ideą kursu była nauka poprzez ćwiczenia praktyczne. Po prezentacji materiału teoretycznego, uczestnicy dostawali do rozwiązania związane z nim zadanie. Najczęściej realizowali je w arkuszu kalkulacyjnym Excel. Potem następowała prezentacja rozwiązań oraz dyskusja metody i wyników.

Program kursu obejmował szereg metod stosowanych w ocenie stanu zasobów i modelowaniu danych rybackich. Były to zarówno metody podstawowe np. metoda analizy populacji rzeczywistej (VPA) jak i metody zaawansowane w postaci modeli zintegrowanych (CAGEAN) czy metody Extended Survivor analysis (XSA). Ponadto omówiono i ćwiczone modele typu stado-produkcja. Zwrócono uwagę na estymację parametrów modeli i weryfikację metod - omówiono metodę najmniejszych kwadratów, analizę retrospektywną, analizę reszt i zastosowanie metody „bootstrap” do oceny wariancji parametrów modeli.



Ceny w III kwartale 2004 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

Początkowo po okresie ochronnym, w drugiej połowie sierpnia na wszystkie asortymenty dorszy ustalono dwie jednakowe ceny 3,90 i 4,50 zł, w zależności od jakości ryb (bardziej lub mniej chude). Od września ceny na te ryby były już różne dla poszczególnych asortymentów. W drugiej połowie lipca spadły ceny śledzi SE, a pod koniec sierpnia ceny szprotów aE. Ceny płastug były wyższe niż przed początkiem okresu ochronnego w lutym i dochodziły do 1,80 zł, ale w transakcjach między rybakami i właścicielami smażalni rybnych były znacznie wyższe, dochodząc nawet do 4 zł za kg.

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Po okresie ochronnym, do połowy września ceny dorszy były takie same jak przed początkiem tego okresu w czerwcu. W drugiej połowie września wzrosły one o 0,10 zł. Przez cały kwartał ustabilizowane były ceny śledzi D, których podaż była jednak bardzo mała. Dużo lepsze były połowy śledzi S, ale rybacy mieli spore kłopoty z ich zbytem. Skutkiem tego była znaczna rozpiętość cen sprzedaży tych ryb w porcie. Nie było zainteresowania szprotami, które w tym okresie były bardzo słabe jakościowo. Ustabilizowane przez cały kwartał były ceny sprzedaży płastug, ale od działających w lecie smażalni rybnych za duże flądry rybacy otrzymywali – podobnie jak we Władysławowie – nawet do 4 zł za kg.

Ceny hurtowe i detaliczne

W porównaniu z poprzednim kwartałem zmiany w poziomie cen hurtowych były niewielkie, a dla większości asortymentów pozostały one na tym samym poziomie. Również o cenach detalicznych ryb można powiedzieć, że ich poziom ogólnie nie zmienił się, chociaż jak zawsze wystąpiły niewielkie ruchy cen – w górę lub w dół – w przypadku niektórych asortymentów.

este - es

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M (0,5-1 kg)	4,50	3,90	–	3,90-4,50	4,30
	S (1-4 kg)	4,50	3,90	–	3,90-4,50	4,50
Śledź	D E	1,20	1,20	1,20	1,20	1,20
	S E	1,00	0,80	0,80-1,00	0,80	0,80
Szprot	–	–	–	–	–	–
	a E	0,40	0,35	0,40	0,35-0,40	0,35
Płastuga	paszowy	0,07	0,07	0,07	0,07	0,07
	D I	1,80	1,50	–	1,50-1,80	1,60-1,80
	M I	1,00	1,00	–	1,00	1,00

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (zł za kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		Lipiec	Sierpień	Wrzesień
		najwyższe	najniższe			
Dorsz patr. z/gł	M	5,00	4,90	–	4,90	4,90-5,00
	S	5,30	5,20	–	5,20	5,20-5,30
Śledź	D	1,20	1,00	1,10-1,20	1,10-1,20	1,00-1,20
	S	1,10	0,85	0,85-1,10	0,85-1,10	0,85-1,00
Szprot	–	0,60	0,50	0,55-0,60	0,50-0,55	0,55
Płastuga	D	1,60	1,80	1,80	1,60-1,80	1,60-1,80

Ceny hurtowe i detaliczne ryb (zł za kg) według stanu na koniec września 2004 r.

Produkty rybne	Ceny hurtowe ¹	Ceny detaliczne	
		hala rybna w Gdyni	hipermarkety ²
RYBY ŚWIEŻE			
Szprot cały	–	2,00	–
Śledź cały S	1,80	3,50-3,80	–
cały D	2,20	4,50	4,49-5,49
tusza D	3,90	5,50-6,50	6,99-7,39
Flądra cały	2,80	4,00	5,15-5,29
tusza	5,00	6,00-6,50	6,90-7,49
Dorsz patr. b/gł M	–	7,80-8,00	–
patr. b/gł D	8,00	11,50-12,00	10,89-13,49
filet z/sk	13,50	16,00-17,00	14,99-18,99
filet b/sk	14,50	18,50-19,00	17,99-19,89
Pstrąg cały	8,50	12,00-13,00	8,90-10,69
filet z/sk	13,50	19,00-21,00	16,99-18,90
Łosoś bałtycki cały	15,00	18,00-20,00	18,25
filet z/sk	–	26,00	–
Leszcz cały	–	–	4,39-5,99
tusza	–	–	7,95-7,99
Okoń cały	–	10,00-14,00	11,99-12,90
Szczupak cały	13,00	–	17,85-17,99
Sandacz cały	15,00	20,00	18,99-21,79
filet z/sk	31,0	32,00-35,00	32,99-35,79
RYBY MROŻONE			
Dorsz, mintaj, morszczuk – kostki	10,00	14,00-16,00	8,99-12,79
– filet z/sk	10,00-13,50	16,00	9,99-13,99
Buławik patr. b/gł	–	–	9,99-12,99
filet b/sk	–	16,00-17,00	14,19
Makrela	6,00	8,00-8,50	8,49-8,59
Halibut	22,00	27,00-30,00	28,94-29,99
RYBY WĘDZONE			
Szprot	4,20	7,00	5,49-6,49
Śledź tusza	6,50	11,0	7,95
Flądra	8,50	9,50-10,00	10,99-13,99
Łosoś bałtycki	–	36,00-37,00	34,95
norweski	30,00	47,00	34,90-45,89
Węgorz	61,00	75,00-78,00	69,99-74,99
Pikling	6,50	9,00	6,90-8,69
Makrela tusza	8,80-9,70	13,00-14,00	9,49-12,95
Buławik	15,0	–	16,95-16,99
Karmazyn	–	28,00	18,95-19,59
Halibut	34,00	39,00-42,00	39,49-39,99
RYBY SOLONE			
Śledź matias b/gł	6,00	9,00-9,50	6,99-8,39
filet	7,25	12,00	5,98-8,79

¹+3% VAT

²"Auchan", "Geant" i „Carrefour” w Gdańsku.

Przechodniu powiedz Polsce ...

W dniach 02-07 listopada br. w Murmańskim Instytucie Biologii Morza Rosyjskiej Akademii Nauk odbyła się międzynarodowa konferencja pt. **”Problemy reprodukcji i ontogenezy morskich hydrobiontów”**. W konferencji tej uczestniczyłam jako przedstawiciel Morskiego Instytutu Rybackiego i jedyny przedstawiciel z Polski.

Dominującymi tematami konferencji była problematyka rozwoju, odżywiania się ryb (śledź, dorsz, łosoś) i bezkręgowców morskich o znaczeniu gospodarczym takich, jak np. krab kamczacki.

Na konferencji przedstawiłam referat dotyczący metodyki pomiarów racji pokarmowej wczesnych stadiów rozwojowych ryb metodami bioenergetycznymi. Są to wyniki prac prowadzonych na Zalewie Wiślanym przez Morski Instytut Rybacki w ramach tematu „Ekologia wczesnych stadiów rozwojowych wybranych gatunków ryb z Zalewu Wiślanego jako podstawa do określenia mechanizmów rekrutacji”

Referat wzbudził duże zainteresowanie o czym świadczyła długa i interesująca dyskusja oraz uwagi przewodniczącego sesji dr. W. S. Zenzerova podsumowującego wyniki konferencji.

Podczas pobytu w Murmańsku zaproszona zostałam również do złożenia wizyty w Polarnym Naukowo-Badawczym Instytucie Gospodarki Morskiej i Oceanografii (PINRO), z którym nasz Instytut od wielu lat prowadzi wzajemną wymianę publikacji naukowych. Osobą zapraszającą i oprowadzającą mnie po Instytucie był jego dyrektor W. L. Miszin.

Dzięki życzliwości rosyjskich gospodarzy udało mi się dotrzeć i odnaleźć cmentarz wojenny marynarzy poległych w konwojach alianckich do Murmańska w latach 1942-1944.

Na grobach polskich marynarzy złożyłam kwiaty i zapaliłam znicze. Na pomniku polskich marynarzy widnieje napis:

Przechodniu

Powiedz Polsce żeś widział nas tutaj leżących

Gdyśmy świętym jej prawo posłuszni będąc

Polegli za naszą i waszą wolność

W konwoju 1942-1944

Napis ten został umieszczony w 50 Rocznicę wybuch II Wojny Światowej.

Pobył w największym za Kręgiem Polarnym mieście pozwolił mi nie tylko zaprezentować działalność naukową Morskiego Instytutu Rybackiego, ale również uczcić pamięć polskich marynarzy poległych w II Wojnie Światowej.

Krystyna Maciejewska



Nowe nabytki Biblioteki MIR

Black Sam: Public relations. - Kraków: Oficyna Ekonomiczna, 2003.- 214 s. Sygn. 26.174

System monitoringu rozwoju zrównoważonego Polski Północnej w Regionie Bałtyckim / Ed. Witold Toczyński. - Gdańsk: Fundacja Rozwoju Uniwersytetu Gdańskiego, 2003.- 452 s., tab., wyk. Sygn. 20.145

Problemy i wyzwania polskiego przetwórstwa ryb oraz akwakultury w aspekcie integracji z Unią Europejską. - Słupsk-Ustka: Starostwo Powiatowe w Słupsku, 2001.-93 s., fot. Sygn. 16.60

Żywność funkcjonalna z ryb. - Poznań: Politechnika Szczecińska, 2004.- 62 s., fot. Sygn. 11.768 – 11.769

Effects of pollution on fish. Molecular effects and population Responses / Ed. A. J. Lawrence, K. L. Hemingway.- Oxford: Blackwell Publishing, 2003.- 342 s. Sygn. 9.259

Dictionary of Economic Terms English-Polish. Banking – Finances – Law.- Warszawa : C.H.Beck, 2004.- 321 s. Sygn. 1a.823

Polsko-angielski słownik terminologii gospodarczej. Bankowość – Finanse – Prawo. Warszawa : C.H.Beck, 2004.- 349 s. Sygn. 1a.823

Współpraca sieciowa w rozwoju regionu metropolitalnego. Studia nad rozwojem i zarządzaniem w regionach metropolitalnych Europy.- Ed. J. Lendzion, W.Toczyński. Gdynia: Instytut Studiów Europejskich, 2002.- 439s. Sygn.16.59

Nowe władze Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków

Na IV Kongresie Federacji Związków Zawodowych Marynarzy i Rybaków ukonstytuowały się nowe władze tej Organizacji.

Przewodniczącym Federacji został wybrany Jacek Dubiński, wiceprzewodniczącym Bolesław Zasada, sekretarzami: Jerzy Antczak i Konrad Klimek, a członkami Komitetu Wykonawczego: Konrad Klimek i Teresa Wilińska-Puzoń.

Wiadomości Rybackie życzą nowo wybranym władzom Federacji sukcesów w obronie dobrze pojętych interesów marynarzy i rybaków.

Przed 80 laty

- Jesienią 1924 r. w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych podjęto decyzję o podporządkowaniu Morskiego Laboratorium Rybackiego w Helu (podlegającego dotychczas formalnie Morskiemu Urzędowi Rybackiemu w Wejherowie) Państwowemu Instytutowi Naukowemu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, a w praktyce jego oddziałowi w Bydgoszczy. Formalnie nastąpiło to 1 stycznia 1925 r.

Przed 65 laty

- Około 10 listopada 1939 r. zakończono ewakuację ostatnich czterech statków przedsiębiorstw połowów dalekomorskich „Delfin” i „Korab” z Holandii do Francji. W tym samym okresie około 180 polskich rybaków dalekomorskich znajdowało się poza granicami okupowanego kraju, z czego około 70 przebywało w brytyjskim porcie rybackim Fleetwood.
- Przy końcu listopada 1939 r. niemieckie trawlerzy, pozbawione w wyniku działań wojennych dostępu do łowisk Morza Północnego i północno-wschodniego Atlantyku, skierowano na Bałtyk, gdzie łowiły one głównie dorsze. Statki te bazowały między innymi w Gdyni i tam wylądowywały ryby.

Przed 60 laty

- Późną jesienią 1944 r. do władz Polski Ludowej w Lublinie zgłosił się dwaj pierwsi pracownicy naszego rybołówstwa morskiego z okresu międzywojennego. Byli to: W. Cięglewicz, naukowiec Stacji Morskiej w Gdyni od 1933 r. oraz A. Hryniewicki, od 1921 r. do wybuchu drugiej wojny światowej, pracownik, a następnie naczelnik Morskiego Urzędu Rybackiego i zarazem od 1929 r. kierownik biura stowarzyszenia MIR.

Przed 55 laty

- 15 listopada 1949 r. w Stoczni Gdańskiej odbyło się wodowanie pierwszego „supertrawlera” typu B-10, budowanego dla „Dalmoru”. Statek ten wszedł do eksploatacji dopiero w marcu 1952 r. pod nazwą „Rega”.
- W listopadzie 1949 r. uruchomiono Laboratorium MIR w Trzebieży nad Zalewem Szczecińskim. W tym samym miesiącu rozpoczął działalność oddział przedsiębiorstwa „Arka” w Ustce z agenturą w Łebie.

Przed 50 laty

- 8 listopada 1945 r. minister żeglugi wydał zarządzenie w sprawie udzielenia zezwoleń na dokonywanie połowów przybrzeżnych. Porządkowało ono sprawy, którym było poświęcone i zarazem sankcjonowało ostre i częściowo bezsensowne zarządzenia Wojsk Ochrony Pogranicza, dyktowane „czujnością klasową”, utrudniające poważnie dokonywanie połowów przybrzeżnych, a tym samym ujemnie wpływające na egzystencję oraz rozwój tej formy rybołówstwa morskiego.
- 18 listopada 1954 r. rybołówstwo morskie po raz pierwszy wykonało roczne zadania planu połowów i do końca tego roku przekroczyło je o 10%. W poprzednich latach rybołówstwo morskie wykonało planowe roczne zadania połowowe w skali od 62,5% w 1951 r. do 95,3% w 1949 r.

Przed 45 laty

- 25 listopada 1959 r. w Stoczni Gdańskiej odbyło się wodowanie pierwszego polskiego trawlera przetwórci typu B-15, przeznaczonego dla „Dalmoru”. Kapitanem tego statku został Z. Dzwonkowski.

Przed 40 laty

- 1 listopada 1964 r. w attachacie do spraw morskich i żeglugi polskiej ambasady w Berlinie utworzono stanowisko radcy do spraw rybołówstwa morskiego, które od 9 listopada tegoż roku objął S. Dzierżanowski, związany z morskim przemysłem rybnym od 1934 r., a przed wyjazdem do Berlina zastępca dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Rybnej do spraw przetwórstwa. Był uczestnikiem obrony wybrzeża w 1939 r., odznaczony orderem Virtuti Militari.
- 24 listopada 1964 r. Bułgaria przystąpiła do tak zwanego Trójporozumienia Rybackiego państw socjalistycznych (PRL, NRD, ZSRR) jako czwartym członkiem tej organizacji.

Przed 85 laty

- W grudniu 1919 r. w Departamencie Spraw Morskich Ministerstwa Spraw Wojskowych rozpoczęto prace związane z organizowaniem administracji morskiej, w tym rybackiej.

Przed 75 laty

- W grudniu 1929 r. wszedł do eksploatacji kuter badawczy stowarzyszenia MIR o nazwie „Ewa”, z którego korzystało także Morskie Laboratorium Rybackie w Helu. Był to nowy statek, zbudowany w Danii, liczący 16,32 m długości, mający silnik o mocy 60 KM. Zadania dla tej jednostki wyznaczyła komisja do badań morskich MIR, której przewodniczył J. Borowik.

Przed 60 laty

- 16 grudnia 1944 r. konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie wydał dyplom szypra okrętowego drugiej klasy Pawłowi Gicowi, który otrzymał ten dokument jako drugi polski rybak dalekomorski. Pierwszym był Wiktor Gorządek, który uzyskał taki sam dyplom w 1940 r., również w Wielkiej Brytanii.

Przed 55 laty

- 16 grudnia 1949 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi w sprawie ustanowienia przymusowego zarządu państwowego nad przedsiębiorstwami: „Ławica” – Towarzystwo Połowów Dalekomorskich i Żegluga, Sp. z o.o. w Gdyni oraz Bałtycka Spółka Okrętowa, Sp. z o.o. w Gdyni.
- W grudniu 1949 r. ukazał się ostatni numer miesięcznika „Przegląd Rybacki”. Jednocześnie z końcem tegoż roku rozpoczęto w Warszawie wydawanie nowego fachowego miesięcznika p.t. „Gospodarka Rybna”.

W grudniu 1949 r. po raz pierwszy na polskim rynku pojawiły się mrożone filety dorszowe, sprowadzone z Islandii w ilości około jednej tony.

Przed 50 laty

- W tygodniku „Rybak Morski”, który ukazał się 11 grudnia 1954 r., zamieszczono artykuł pt. „Pora usprawnić organizację gospodarki rybnej”, którego autorstwo nie zostało ujawnione. W ciągu 1954 r. ukazało się kilka innych artykułów, krytykujących istniejącą wówczas organizację gospodarki rybnej.
- 24 grudnia 1954 r. ukazało się zarządzenie ministra żeglugi o powołaniu do życia Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Szkuner” we Władysławowie.
- W grudniu 1954 r. po raz pierwszy w swojej historii polskie rybołówstwo morskie uzyskało 100.000 ton połowów w ciągu jednego roku kalendarzowego. Przypomnijmy, że w całym okresie międzywojennym polscy rybacy morscy złowili łącznie około 144.000 ton ryb.

Przed 45 laty

- Kuter „Łeb 30” zatonął 7 grudnia 1959 r. podczas silnego sztormu w wejściu do portu w Ustce. Zginęła cała pięciosobowa załoga statku.
- W „Tygodniku Morskim”, który ukazał się 13 grudnia 1959 r., podano informację, że znany rybak dalekomorski Wiktor Gorządek otrzymał – jako pierwszy w Polsce – dyplom kapitana żegluga wielkiej rybołówstwa morskiego.

Przed 40 laty

- 2 grudnia 1964 r. przybyła do Jugosławii polska delegacja rybołówstwa morskiego i przemysłu okrętowego pod przewodnictwem wiceministra żegluga J. Machno. Przeprowadzono z gospodarzami rozmowy dotyczące współpracy obu krajów w dziedzinie rybołówstwa morskiego i budownictwa statków rybackich.
- W pierwszych dniach grudnia 1964 r. połowy statków „Dalmoru” osiągnęły pół miliona ton, licząc od początku istnienia tego przedsiębiorstwa.
- 29 grudnia 1964 r. ukazało się zarządzenie ministra żegluga o połączeniu z dniem 1 stycznia 1965 r. dotychczasowych przedsiębiorstw „Arka” i „Dalmoru” w jedno o nazwie Przedsiębiorstwo Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Dalmoru” w Gdyni.

Przed 30 laty

- 28 grudnia 1974 r. w stoczni „Ustka” wodowano pierwszy kuter rufowy typu B-410, którego koncepcję i założenia techniczne opracowano w MIR

Andrzej Ropelewski